Nr. 220.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Niedziela, 27 września 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu. Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 26 września.

(Potępiające rewolucyą bułgarską głosy prasy inspirowanéj; telegram księcia Aleksandra do cara i dwie deputacye bułgarskie; antibułgarski ruch w Grecyi; pogłoski o zamiarze oderwania wyspy Krety od Turcyi i zamordowaniu króla Milana. — Wiadomość ajencyi Havasa o zgodzeniu się rządu hiszpańskiego na rozjemczy sąd Papieża w kwestyi Karolin. — Wiadomość „Independance Belge“ o propozycyi księcia Bismarcka co do podziału Szwajcaryi.)

I dzisiaj potępia inspirowana prasa trzech mocarstw rewolucyą bułgarską, mianowicie wystąpienie księcia Aleksandra i to z takim przyciskiem, że zdawaćby się mogło, że wypadki w Rumelii zaszły bez wiedzy i woli trzech gabinetów. O ile w tych głosach inspirowanych mieści się prawdy, a ile udawania, niedaleka wyjaśni przyszłość. „Nordd. Allg. Ztg.“, która dotąd milczała o rewolucyjnym ruchu bułgarskim, poświęca mu większą część swego dzisiejszego przeglądu, chwali w nim godne i umiarkowane zachowanie się Porty, które, jak pisze, odbija korzystnie obok hałaśliwéj wrzawy bułgarskiego stronnictwa czynu i swywolnie wywołanego zatargu. Organ kanclerski przytacza następnie sądy berneńskiéj „Morgen Post“ i „Köln. Ztg.“, które potępiają wystąpienie księcia Aleksandra i konstatują, że przekonał się on już dziś niezawodnie, iż bardzo źle kalkulował, jeżeli sądził, że mocarstwa uznają fait accompli, że siły zbrojne Turcyi nie zdolne będą zmierzyć się z połączoną armią wszystkich państw bałkańskich. W dalszym toku podaje „Nordd. Allg. Ztg. dokładny wykaz zbrojnych sił tureckich, który ma widocznie przekonać Bułgarów, iż o zbrojnym oporze ani myśleć nie mogą. Na hasło berlińskie zmieniły nagle front dzienniki rosyjskie i o ile dawniéj na wszelkie możliwe tony opiewały chwałę księcia Aleksandra, o tyle dzisiaj szydzą z niego i spotwarzają. Aleksander bułgarski — pisze „Nowoje Wremia“ — zdaje się już ginąć w upajającéj woni, jaką go owiewa rola wielkiego monarchy, rola, która mu wcale nie przystoi i która jest po prostu śmieszna. Dziennik ten panslawistyczny wynurza daléj obawy, iżby Rosya nie utraciła wpływu w Bułgaryi w razie, gdyby taż bez jéj pomocy miała się wybić na wolność. W ogóle wzmaga się w Rosyi przekonanie, że połączenie dwóch Bułgaryi musiałoby wypaść na niekorzyść Rosyi, a ztąd padają gromy na księcia Aleksandra jako na niewdzięcznego i krnąbrnego wazala. I tu trudno przesądzać, czy to potępienie rewolucyi bułgarskiéj przez prasę rosyjską jest szczere, czy tylko symulowane, w każdym razie inicyatorowie ruchu i patryoci bułgarscy przekonać się muszą, że liczyć nie mogą na sprzymierzeńca, który zmienia swe przekonania odpowiednio do potrzeb i widoków dyplomacyi.

Książę Aleksander, którego my szczerze żałujemy, zdaje się przeczuwać zbierające się chmury nad swą głową. Wysłał on w dniu onegdajszym do cara Rosyi telegram, w którym oświadcza, że jeżeli odwołanie oficerów rosyjskich jest osobiście przeciwko niemu zwrócone, to gotów dla dobra narodu poświęcić koronę, byle tylko Rosya uznała unią bułgarską. Zaznaczamy przy téj sposobności, że w miarę, jak w Rosyi zwraca się opinia przeciw księciu Aleksandrowi, w Turcyi wzrastają dla niego sympatye. Turecki dziennik „Hilal“ uznaje księcia za panującego, chwali jego zachowanie się względem mahometan i wzywa sułtana, ażeby sankcyonował unią bułgarską. W obec nieprzyjaznego dla księcia prądu w Rosyi nie trudno przewidzieć, jaką car Aleksander da odpowiedź deputacyi bułgarskiéj, która w czwartek wieczorem miała z Filipopola wyjechać do Kopenhagi. Do deputacyi należą pomiędzy innymi metropolita z Tirnowy i dyrektor banku Güszoff. Deputacyę tę obrał sejm bułgarski. Druga deputacya udaje się za granicę, ażeby zniewolić mocarstwa do uznania unii bułgarskiéj. Zapał i ofiarność Bułgarów wzmagają się w miarę rosnącego niebezpieczeństwa. Sobranje bułgarskie uchwaliło nadzwyczajny kredyt w sumie 10 tysięcy franków na koszta wojenne.

Obecne położenie sprawy bułgarskiéj tak określa „Presse:“ W kołach dyplomatycznych uważają sytuacyą za nadzwyczaj trudną, przedewszystkiém ze względu na położenie, w jakiém znajduje się Wys. Porta. Zbrojna z jéj strony interwencya sprowadziłaby niezawodnie zawikłania z Rosyą; natomiast bierna postawa Porty mogłaby rozzuchwalić inne ludy na półwyspie i popchnąć je do chwycenia za broń. Pomimo to nie wierzą w zbrojną turecką interwencyą we wschodniéj Rumelii, nie dla tego jednak, aby chciano jéj przeszkodzić, mocarstwa bowiem, jak się zdaje, gotowe są pozostawić Porcie najzupełniejszą swobodę działania, lecz ponieważ przeważa ogólne przekonanie, iż Turcya dobrze się namyśli, nim rzuci się w awanturę, którąby mogła ostatecznie wciągnąć ją w groźny zatarg z Rosyą. Powszechném jest zdanie, iż w danych warunkach najlepiéjby uczyniła, gdyby zwróciła całą swoję uwagę na to, aby nie pozwolić rozszerzyć się rewolucyi. Zresztą nie jest wykluczoną ewentualność bezpośredniego porozumienia się z sułtanem, a tytuł księcia północnéj i południowéj Bułgaryi, jaki przyjął książę Aleksander, uważany jest za wygodną furtkę do porozumienia.“ — Wedle ajencyi Havasa nie zrobiono dotąd żadnéj formalnéj propozycyi co do kwestyi bułgarskiéj; wymiana zdań trwa do téj chwili; jak się zdaje, wystąpi Rosya z inicyatywą; mocarstwa zgodzą się zapewne na konferencyą. Wedle telegramu wiedeńskiego téjże saméj ajencyi zaproponowała Francya mocarstwom, ażeby przedsięwzięto kroki u rządów Serbii, Rumunii i Grecyi celem zapobieżenia ruchowi rewolucyjnemu w innych częściach państwa tureckiego. — Porta wstrzymuje się dotąd z interwencyą; Turcy obsadzili wprawdzie jakąś wieś rumelijską w pobliżu granicy, ale przed porozumieniem się mocarstw nie posuną się naprzód. — W Carogrodzie nastąpiła zmiana w gabinecie i zagranicznéj reprezentacyi dyplomatycznéj. Ambasador turecki w Berlinie, Said pasza, zamianowany został ministrem spraw zagranicznych; Essad pasza zajmie jego stanowisko w stolicy Niemiec; Edhem pasza został ambasadorem w Paryżu. Do godności wielkiego wezyra wyniesiony został minister wakufów (dóbr meczetowych) Kiamil pasza; Munir pasza został ministrem spraw wewnętrznych, Ali Sail pasza wojny, Sureya bej sekretarzem pałacu sułtańskiego; Aarifi pasza prezesem rady stanu, Server pasza ministrem sprawiedliwości a Aretin podsekretarzem stanu w urzędzie spraw zagranicznych. — Czy ta radykalna zmiana gabinetu zapowiada wojnę, czy téż pokojowe załatwienie sprawy bułgarskiéj, nie wiadomo.

Grecy nie na żarty się zbroją. W Tesalii zbierają się wojska; wkrótce powołaną zostanie pod broń część rezerw. Rządowa i antirządowa prasa uważa połączenie się dwóch Bułgaryi za wielkie niebezpieczeństwo, zagrażające żywotnym interesom helenizmu i wzywa rząd, ażeby nie szczędził żadnych ofiar. Na Krecie panuje wielkie wzburzenie umysłów, nadchodzą ztamtąd pogłoski o zamiarze oderwania wyspy od Turcyi i przyłączenia jéj do Grecyi. — Ze Serbii niepokojące nadchodzą wieści. Wczoraj rozeszła się w Wiedniu pogłoska o zamordowaniu króla Milana; opowiadano sobie, że starosta Töröch w Buda-Peszcie otrzymać miał z Białogrodu odnośną wiadomość; starosta przeczy temu. Niewiadomo więc, o ile w téj wieści jest prawdy; pewną jest wszakże rzeczą, że w Serbii nie brak ludzi, którzyby odważyli się ściągnąć rękę na majestat królewski.

Do Wiednia przybył wnuk cesarza Niemiec, książę Wilhelm pruski, ten sam, który był na koronacyi cara w Moskwie. Gościa pruskiego przyjmował dwór bardzo wspaniale. Wyjechał on z cesarzewiczem Rudolfem na polowanie, co nie wyklucza przypuszczenia, iżby księciu pruskiemu nie powierzono jakiéj misyi politycznéj.

Ważną wiadomość w sprawie zatargu niemiecko-hiszpańskiego podaje ajencya Havasa. Oto Hiszpania miała się zgodzić na proponowane przez Niemcy w miejsce sądu polubownego pośrednictwo Papieża w kwestyi Karolin. — Nam się wydaje ta wiadomość bardzo nieprawdopodobną, chociaż powtarza ją „Le Monde“ paryski i dodaje, że ambasador hiszpański przy Stolicy św., margrabia Molins, przybył w dniu 24 b. m. do Rzymu i udał się niebawem do Watykanu.

Sensacyjną wiadomość podaje w jednym z ostatnich numerów „Indépendance Belge,“ zaręczając, że wieść ta z wiarogodnego zaczerpnięta źródła i pochodzi od „wysoko w świecie politycznym postawionéj osoby“. Owa wysoko postawiona osoba wie na pewno — zdaniem pisma tego — że w ostatnich czasach zrobił książę Bismarck rządowi włoskiemu niewinną propozycyą podziału Szwajcaryi pomiędzy Niemcy i Włochy. Rząd jednak włoski, woląc mieć u granic swego państwa neutralną rzeczpospolitą szwajcarską, aniżeli tak groźnego sąsiada, jak Niemcy, odrzucił stanowczo propozycyą. Książę kanclerz niemiecki, nie znalazłszy posłuchu u Włochów, zwrócił się z tą samą propozycyą do rządu francuskiego. Francuzi jednak, pomnąc na sympatyą u Szwajcarów i gościnność dla rozbitych korpusów armii swojéj, które w r. 1871 granicę szwajcarską niejednokrotnie przekraczały, zawsze jak najlepszego doznając przytułku, nie przyjął również proponowanego podziału. Co prawda — kończy „Indep. Belge“ — w propozycyi do Francyi zwróconéj znajdują się warunki nie bardzo dla Francyi ponętne, gdyż książę Bismarck chciał dla siebie istotnie lwiéj części. Prasa niemiecka, roztrząsając tę wiadomość, nazywa ją czczym wymysłem, wykombinowanym w redakcyi tejże gazety w prostym a nader znanym celu wywołania sensacyi.

Wybory.

W dniach 1, 2 i 3 października listy prawyborcze uprawnionych do wyborów sejmowych obywateli ***wyłożone będą*** na sali posiedzeń rady miejskiéj w ratuszu poznańskim na pierwszém piętrze.

Donosząc o tém czytelnikom naszym, wzywamy wszystkich, aby w dniach tych zechcieli się przekonać w godzinach służbowych, czy są w spisach owych zamieszczeni, w razie pominięcia zaś, aby w przeciągu 3 dni piśmiennie lub ustnie do protokułu o to się upomnieli.

W roku zeszłym wykluczono kilka set obywateli od głosowania pod pozorem, że należą do kategoryi osób, pobierających wsparcie publiczne, ponieważ otrzymywali za pośrednictwem magistratu bezpłatne lekarstwa, za które jednakże z czasem należytość z nich ściągano. Tacy obywatele winni się upomnieć o prawa swoje i zażądać wpisania w listę wyborców.

Z Mogilnickiego, 25 września. Komitet wyborczy powiatu mogilnickiego odbył wczoraj posiedzenie, na które wszyscy członkowie stawili się w komplecie. Obradowano nad propozycyami, jakie walnemu zebraniu naszego powiatu ze strony komitetu uczynić należy co do rozmaitych wyborów i organizacyi sprawy wyborczéj. Postanowiono zaproponować na kandydatów do sejmu dotychczasowych posłów, t. j.

1) Kaźmirza Kantaka,
2) Stanisława Rożańskiego i
3) Władysława Wierzbińskiego.

Do nowego komitetu postanowiono polecić, aby walne zebranie wybrało 9 członków; projekt subkomitetów nie znalazł u obecnych ogólnego uznania, jako zbyt trudny do przeprowadzenia w naszym powiecie.

Prócz walnego zebrania w Trzemesznie, postanowiono po dłuższéj dyskusyi zwołać jeszcze jeden wiec wyborczy w inném mieście powiatu naszego; o czém później wiadomość nastąpi.

Walne zebranie przedwyborcze w Chodzieżu. Pomimo niepogody zwołane na dzień 25 b. m. zebranie przedwyborcze było dość liczne. Reprezentowany był oprócz Chodzieża Budzyń, Żoń, Jaktorowo, Morzewo i Wyszyny. Dr. Drożyński i dwóch innych członków komitetu uniewinniło swę nieobecność. Po zagajeniu walnego zebrania, na które z ramienia policyi stawili się panowie burmistrze z Chodzieża i Uścia, poproszono księdza Nowaka, proboszcza z Żonia, na przewodniczącego, a ten powołał do pióra ks. Terczewskiego.

Po przeczytaniu i przyjęciu porządku dziennego odczytał ks. Gajowiecki sprawozdanie z czynności komitetu wyborczego. Z przyjemnością usłyszeliśmy, że kandydaci nasi tak do parlamentu, jak i do sejmu zyskali na głosach w ostatniém trzechleciu.

Dla tego téż dotychczasowy komitet jednogłośnie na nowo wybrany został.

Należą do niego:

ks. Gajowiecki, prob. z Chodzieża,
dr. Drożyński z Piły,
Walenty Mojżykiewicz z Budzynia,
Antoni Kranc z Morzewa,
Franciszek Lück z Uścia, którego wybrano w miejce ś. p. Piotra Grusa, obywatela ujskiego, który przez 8 lat należał do komitetu jako jeden z najgorliwszych członków i którego pamięć walne zebranie uczciło przez powstanie.

Na delegata powiatu wybrano jednogłośnie ks. L. Gajowieckiego, proboszcza w Chodzieżu, a na jego zastępcę księdza Szaala, proboszcza z Budzynia.

Co do kandydatów do sejmu zgodziło się walne zebranie na dwóch pierwszych kandydatów powiatu czarnkowskiego, tj.:

dr. H. Szumana z Władysławowa,
dr. Z. Szułdrzyńskiego z Lubasza,

a na trzeciego postawiono:

ks. L. Gajowieckiego z Chodzieża.

Przedłożone rachunki wykazały 18,11 awansu, który atoli przez składki obecnych zaraz pokryty został. Zebrało się bowiem 23,50 m. — Co do zbierania takowych od nieobecnych uchwaliło walne zebranie pomnożyć liczbę kolektorów. W końcu wzięto pod rozwagę, czyby się nie dał urządzić wiec w Pile głównie dla Niemców katolików, którzy są wystawieni na rozmaite nagabywania ze strony partyi przeciwnéj.

W sprawie wydalania.

W Wrocławiu otrzymało według gazet tamtejszych do 1000 osób dekrety banicyjne. Jeden z wydalonych ogłasza w gazetach, że z powodu nagłego wydalenia wyprzedaje cały swój skład na Neue [illegible] licya od domu do domu na Goldene Radegasse i sąsiednich ulicach (dzielnica zamieszkała przeważnie przez żydów) dowiadując się o osoby po polsku mówiące. Gazety wrocławskie piszą, że nawet Szwedów wydalają. Pewien Wrocławiak ożenił się przed kilkunastu laty z mieszczanką z Psiego Pola, poczém udało się małżeństwo to do Szwecyi. Jedno z ich dzieci, obecnie rękawicznik, pracuje we Wrocławiu — i ten otrzymał dekret banicyjny. — Kelner z kawiarni „Union“, Niemiec z Czech, otrzymał również nakaz opuszczenia monarchii pruskiéj.

Dzieci wychodźców a raczéj wygnańców, którym już nakazano kraj opuścić, wolne są od obowiązku uczęszczania do szkoły, a więc nie ma za nie kary, gdy szkołę opuszczą. Natomiast dzieci tych „obcokrajowców“, którzy dotąd rozkazu takiego nie odebrali jeszcze, obowiązane są chodzić do szkoły i karą zagrożone. Tak stanowi rozporządzenie świeże rejencyi kwidzyńskiéj.

Skutki wydalania. W powiecie świeckim pokazuje się brak robotnika do kopania kartofli. Trzeba już płacić 1 markę dziennie.

Ofiara wydalań. W lasku przy stacyi kolejowéj Trzebini w Galicyi znaleziono zwłoki powieszonego mężczyzny, w którym poznano robotnika, wydalonego z Pruskiego Slązka.

Zarządy niektórych kolei żelaznych w Królestwie Polskiém otrzymały — jak donosi „Gazeta Polska“ — od swoich zwierzchników polecenie stósowania taryfy wojskowéj do przewozu wygnańców pruskich. Taryfa ta wynosi czwartą część zwykłéj taryfy.

Pani Ksawerowa Jesierska per Brodnica Prusy Zachodnie Rypin w Skrwilnie potrzebuje zaraz 1) pisarza pojedynaka w średnim wieku zdolnego do prowadzenia rachunków śpichrzowych, wszelkiéj kontroli nad robotami podwórzowemi itp. 2) Ekonoma żonatego do gospodarstwa na drugi folwark, pod zarząd inspektora obaj mogą się zgłosić zaraz.

Br. Mayzel z Warszawy, adwokat przysięgły, gotów przyjąć pokojówkę umiejącą dobrze prac i prasować. Zasług kwartalnie rsr. 12. Kucharkę — zasług rsr. 15.

P. Załęska, utrzymująca kantor nauczycielski w Warszawie, ulica Niecała nr. 4, podejmuje się bez żadnego wynagrodzenia wynajdywać pracę dla banitów.

K. Ligowski z Matczyna p. Konopnia gotów przyjąć cztery rodziny zdatne do robót rolnych, z okolic, gdzie są plantacye buraków; prócz tego t. z. gospodarza, któryby w gumnie pilnował inwentarza.

My a Węgrzy.

Z poważnéj bardzo strony odbieramy z Galicyi zamieszczony poniżéj artykuł, którego główna myśl, jak autorowie sami oświadczają, w prasie galicyjskiéj do wiadomości publicznéj przebić się nie mogła.

My sądzimy, że daleko jest lepiéj, gdy myśl jaka nurtująca w społeczeństwie znajdzie wolny i publiczny wyraz, aniżeli, gdy tłumiona w sposób niewłaściwy rodzi w ukryciu niezadowolenie i zniechęcenie.

Głos, który poniżéj zamieszczamy, jest wymierzony przeciw deputacyi polskiéj do Pesztu, uważa ją za niestósowną, za niezgodną z naszemi uczuciami płynącemi z pokrewieństwa ze szczepami słowiańskiemi, które Węgrzy krwawo uciskali.

Deputacya polska do Pesztu wywołała w całéj Polsce głośny poklask, który jest bardzo naturalny. Społeczeństwo tak prześladowane i walczące z tylu trudnościami, jak polskie, nie może być obojętném na objawy tak życzliwe i tak sympatyczne, wyrażane tak ogólnie i z takim zapałem, jak w Peszcie. To jest pierwszy powód, dla czego milkły głosy, które byłyby pragnęły wypowiedzieć swoje „quamquam.“

Szersze koła publiczności nie liczą się tak ściśle z faktami, zwłaszcza takimi, których widownią [illegible] stolicę. Zwrotka piosnki „Węgier Polak“ wywiera w wielu kołach silniejsze wrażenie na umysły polskie, aniżeli nie wszystkim znane wspomnienie o długotrwałym ucisku Słowiańszczyzny, o pogardliwym przydomku „psów słowiańskich,“ jakim Węgrzy Słowian traktowali, o pastwieniu się nad Słowakami itd.

To był drugi powód, który ludziom nie liczącym się zbyt ściśle z faktami, nie przeszkadzał przyklaskiwać wyprawie do Pesztu. Jak chęć zjednania sobie przyjaciół w ucisku, tak wspomnienie jagiellońskich czasów, kiedy tron polski, czeski i węgierski dzierżyła w ręku jedna rodzina, wywołuje zawsze wrażenie, a nie wszyscy sądzą rzeczy tak subtelnie i trafnie, jak poselstwo polskie wysłane do Węgier w r. 1525, po klęsce pod Mohaczem, które Zygmuntowi Staremu odradzało przyjęcia tronu węgierskiego.

Na ostatek dla ludzi biorących rzeczy pod ścisłą rozwagę dwa następujące względy nie małego były znaczenia.

Swobody i prawa nadane Chorwatom na mocy znanéj ugody są tak znaczne, iż może niejeden naród dzisiaj gnębiony i prześladowany chętnieby się na ich przyjęcie zgodził. To jedno.

Powtóre zaś: zawiązanie ściślejszych stósunków z Węgrami (tak rozumowano) może wpłynąć korzystnie na ich stósunek do reszty słowiańskich plemion, mieszkających w obrębie Węgier. Przyjazny stósunek z Węgrami jest dzisiaj dla nas bardzo pożądany i potrzebny.

Takie niezawodnie powody i względy kazały zamilknąć uwagom, jakie wypłynęły z pod pióra autorów zamieszczonego poniżéj listu.

Wystawa peszteńska była bardzo dogodną do takiéj deputacyi okazyą. Deputacya nie rościła sobie żadnych innych pretensyi, ani żadnych nie przypisywała sobie atrybucyi, krom tych, jakie jéj przysługiwały: była deputacyą dwóch miast galicyjskich Lwowa i Krakowa. Wspaniałe przyjęcie, jakiego doznała w Peszcie, nadały tym odwiedzinom szersze znaczenie, a wyłuszczone wyżéj powody sprawiły, że fakt sam znalazł w kraju szeroki oddźwięk.

Takie jest nasze zdanie.

Nie odmawiamy jednakże łamów naszego pisma sądom przeciwnym i umieszczamy dla informacyi naszych czytelników list poniższy, przedstawiający opinią sfer poważnych z Galicyi.

Słowo o polskiéj deputacyi do Pesztu.

Czytając w galicyjskich gazetach doniesienie o wyjeździe polskiéj deputacyi z miast do Pesztu, potém o szumnych przyjęciach węgierskich, a czekając napróżno, czy który z tych dzienników nie

postawi pytania, w jakim właściwie charakterze jedzie deputacya polska do Węgrów, posłaliśmy to zapytanie do kilku dzienników galicyjskich. Kiedy jednak nigdzie nie uczyniono zadość prośbie naszéj — choćby z zastrzeżeniem nie pisania się na nasze poglądy — upraszamy Szanowną Redakcyą, aby choć spóźnione, bo po spełnionym niefortunym fakcie skreślone uwagi, zamieścić raczyła.

Pytaliśmy siebie przed wyjazdem Polaków do Pesztu, dla czego jadą tam oni w formie zbiorowéj deputacyi — zatém w charakterze oficyalnym, demonstracyjnym, nie potrzebnym więc ani do zwiedzenia tylko wystawy narodowéj węgierskiéj, do zobaczenia, co zdziałać może choćby w krótkim przeciągu czasu wytrwała, świadoma wyższego celu praca społeczna i narodowa, jak się dźwigać z upadku, do pouczenia wreszcie i zachęcenia dobrym przykładem!

Jeżeli bowiem jedzie deputacya, to zawsze dla wyrażenia pewnych uczuć, czci, hołdu, uznania? a jakie to uczucia, jakie hołdy złożyć możemy my Polacy, my, którzy się chlubimy najstarszą słowiańską cywilizacyą, my, którzy podnieść pragniemy i rozwinąć na nowo dziejową choć niestety przez długie czasy opuszczoną misyą cywilizacyjną, jaką pod znakiem krzyża naród nasz w rzeszy słowiańskich ludów miałby do spełnienia? Czy podziękować Węgrom za ucisk biednych Słowaków, wynaradawianych i gnębionych wszelkiemi sposobami, jakie daje brutalna przemoc, których dzieciom w szkołach narzucają madziarski język, a ojcom nawet słowiańskie nazwiska zwęgrzyć usiłują? Czy może za ucisk Chorwatów i Serbów, za cały ten szereg gwałtów, spełnianych ciągle na całéj dzielnicy słowiańskiéj w granicach węgierskiéj hegemonii, gdzie nie przebierają w środkach, prowadzących do wynarodowienia, a pokrywanych brutalnym cynizmem rządów p. Tiszy, w którym politowanie i uśmiech szyderczy wzbudzić musiała „wielka polityka“ członków polskiéj deputacyi, składających mu osobno w Peszcie swoję czołobitność!

Pragniemy, aby słowiańska prasa wiedziała, że w składzie deputacyi brały udział tylko żywioły miejskie i że żadna osobistość, reprezentująca pewien kierunek polityczny, ani żadna „autorité sociale,“ jakby powiedział Le Play, nie stała tam na czele, a tém więcéj pragniemy tego, bo z opisów węgierskich dzienników, z tłumaczeń nawet polskich dzienników, jakie tam pomieszczono, bardzo łatwo bratnia nam słowiańska publicystyka mogłaby powziąć mylne wyobrażenie o doniosłości i składzie téj niefortunnéj deputacyi.

Jeżeli nie głos krwi bratniéj, to sam zamiar takiéj deputacyi powinien był wywołać rumieniec wstydu, to myśl polityczna powinna była tym panom jadącym w kontuszach do Pesztu przypomnieć, że skarżyć się na nasz ucisk braciom Słowianom, że wskazywać im potężne mocarstwo, do którego oni biedacy w czarnych chwilach czasami po ratunek oczy zwracać się zdają i mówić im, że owo mocarstwo to dzika tyrania, grabiąca nam ziemię, wiarę i język, a ich łudząca tylko mamidłem swobód słowiańskich, — słowem żądać od nich zrozumienia naszéj niedoli, poznania katolickiéj idei słowiańskiéj, a potém jechać i ich własnym tyranom się pokłonić! to albo komedya, albo?...

W téj saméj prawie chwili, jakby dla przeciwstawienia dojrzałości politycznéj i narodowego sumienia pewnych warstw waszéj dzielnicy względem naszych, poważna Wielkopolska pielgrzymka wśród radosnych okrzyków „Sława,“ „Na zdar,“ wkraczała z chorągwiami Matki Boskiéj Częstochowskiéj i śś. Patronów w progi bazyliki śś. Apostołów słowiańskich w Welehradzie — w téj saméj prawie chwili potokiem szumnych okrzyków „Eljen“ nad Dunajem głuszyli Węgrzy w uszach przybyłych Polaków — jęki i skargi uciśnionych Słowian, i to ci sami Węgrzy, którzy potężnym a zakulisowym wpływem sparaliżowali głównie wspólne nasze zamierzone pielgrzymki do Welehradu. Zaiste, po ciągłych finansowych i ekonomicznych klęskach, jakie zadają naszéj prowincyi, był to najświeższy wyraz ich nienawiści do wszystkiego, co słowiańskie.

Przelewaliśmy krew naszę za wolność Węgrów, kiedy deptano ich prawa, ale tak, jak umieliśmy stanąć w ich własnéj obronie, tak samo przynajmniéj otwarcie logicznie i wytrwale stańmy w obronie praw słowiańskich, deptanych azyatycką madziarską zaborczością, nie zatartą jeszcze duchem chrześciańskiéj zachodniéj cywilizacyi, dla któréj to ostatniéj tylko wyłącznie uznanie wyrażać winni nasi rodacy, zwiedzający wystawę w Peszcie — ale bez deputacyi!

„Dniew. Warsz.“ o napływie Niemców.

Urzędowy ogan moskiewski w Warszawie nie przestaje zajmować się sprawą zbytecznego napływu Niemców do Królestwa i polemizuje w ostatnich numerach z listem p. Schoena, Niemca, fabrykanta warszawskiego, który tłómaczył powody tego napływu i modyfikował jego znaczenie.

„Dniewnik Warsz.“ tak na te wywody odpowiada:

My stanowczo nie zgadzamy się na takie wykręcenie tak doniosłéj sprawy, bo mamy przeciwko temu fakta zbyt dobrze znane. Chodzi przedewszystkiém nie o Rosyą, lecz o Królestwo Polskie, przedewszystkiém opanowywane przez przemysł niemiecki, a że w Królestwie nie brakuje kapitałów, wie o tém dobrze każdy, kto zna cokolwiek tutejsze położenie ekonomiczne. Dosyć powiedzieć, że kapitaliści polscy poprzestają na 10, 8 lub nawet 7 procentach rocznie od sum na hipoteki pomieszczanych, że sum takich jest obfitość bardzo wielka, i że procent jest stósunkowo tak nizki, że nigdyby z pewnością nie ułakomił ani jednego z fabrykantów niemieckich, przenoszących tu swoję działalność.

Zarzut co do braku sił technicznych musi być także przyjęty z pewnemi zastrzeżeniami. Czyż fabrykanci krajowcy nie korzystają z usług techników zagranicznych, jeżeli swoich nie mają?... Czyż nie biorą się do przedsiębiorstw, z którymi nie są nawet dokładnie obeznani?...

Nie! nie ma w Polsce ani braku kapitałów, ani braku przedsiębiorczości, ani braku techników, tylko jest jedna wielka zawada we wszystkiém, mianowicie falanga Niemców, wyzyskująca sprzyjające okoliczności i tłocząca się tu wtedy, kiedy siły miejscowe nie zdołały się jeszcze rozwinąć, jak należy.

Zdaniem p. Schoena germanizują kraj nie fabrykanci, których jest niewielu, ale robotnicy niemieccy, którzy napływają w wielkich masach.

I na tę uwagę zgodzić się niepodobna.

Dla kogoż to w Łodzi powznoszono hotele niemieckie, pozakładano księgarnie niemieckie, niemieckie gazety, teatry niemieckie i t. p. instytucye wyższéj kultury niemieckiéj?... No! z pewnością nie dla robotników, choćby ich było Bóg wie ilu.

Nam się zdaje, że gdyby wszystkie zakłady łódzkie należały do Polaków, a skład osobisty robotników pozostał takim, jak jest, to Łódź byłaby miastem czysto polskiém a nie niemieckiém, jak teraz.

Wszystkie wymienione przez nas powyżéj objawy kulturne byłyby czysto polskie a niemieckiemi byłyby tylko piwiarnie i knajpy niższego rzędu i to byłyby takiemi tylko do czasu — bo robotnik Niemiec, nie żyjąc w otoczeniu czysto niemieckiém, musiałby poddać się okalającym go wpływom.... Zatém nie, nie robotnicy, lecz fabrykanci Niemcy przynoszą ze sobą kulturę niemiecką i germanizacyą.

Można w to wierzyć, że zwabia ich interes materyalny — ale faktem jest, że dzięki właściwemu sobie sposobowi postępowania robią wiele rzeczy takich, których na ruble i talary oceniać niepodobna.

Z tém wszystkiém bez względu na fałszywe oświetlenie przez p. Schoena różnych stron ważnéj kwestyi, praktyczne rady, jakie podał w swoim liście, mają doniosłe znaczenie.

I byłoby bardzo pożądaném — kończy „Dniewnik Warszawski“ — aby zanim będzie można zrobić lepiéj i więcéj, skorzystać z wskazówek p. Schoena i w życie je wprowadzić.

Ale przewrowadzić to należy rozumnie i ogłędnie — bynajmniéj nie dla zemsty.

„Dniewnik Warszawski“ radzi wreszcie, aby Niemcom wydalanym dać zawsze czas do urządzenia swoich interesów, to jest aby pozbywać się ich w sposób ludzki, a szczególniéj aby gromadnie nie wypędzać robotników, bo mogłoby to poruszyć ciemne tłumy i sprowadzić niepożądane następstwa.

Mowa hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Ponieważ lwowski korespondent (×) krakowskiego „Czasu“ w numerach 212 i 213 powrócił raz jeszcze do sprawy ruskiego przemówienia pana hr. W. Dzieduszyckiego na zjeździe archeologów galicyjskich we Lwowie — i ponieważ w téj sprawie szerzy poglądy, na które my się zgodzić nie możemy, dla tego i my raz jeszcze do przemówienia tego powracamy, chociaż korespondent nasz lwowski już raz dostatecznie i zupełnie zgodnie z naszém przekonaniem o rzeczonéj mowie zdanie wypowiedział.

Od lat wielu bronimy w piśmie naszém téj zasady, że Polacy w Galicyi winni Rusinom tamtejszym nie pod naciskiem lub przymusem — lecz dobrowolnie dać pod względem narodowym to, co im się należy, a co mężowie stojący na czele spraw publicznych w Galicyi dobrze znają i określić umieją.

Z przyjemnością spoglądamy na to, jak w Galicyi tak wschodniéj, jak i zachodniéj szereg ludzi poimiawszy tę kwestyą tak samo jak my — z każdym rokiem się zwiększa; z przyjemnością téż powitaliśmy tak zeszłoroczny wniosek p. W. Dzieduszyckiego, jak i stwierdzenie słów jego czynem w mowie jego po rusku wygłoszonéj na zjeździe archeologicznym.

Korespondent lwowski „Czasu“ jest zdania przeciwnego i za ciężką winę poczytuje „aranżerom“ polskim (jak ich nazywa) ten prosty akt grzeczności należącéj się ze strony Polaków tak obecnemu na zebraniu władyce ruskiemu, jako téż uczestnikom ruskiéj narodowości.

Nie myślimy bynajmniéj wszczynać z tego powodu polemiki z pismem, którego zasługi i prace wysoko cenimy — nie możemy bowiem kłaść na karb Redakcyi „Czasu“ tego, co napisał korespondent i co w koniwencyi, któréj powodów nie znamy — dostało się do łamów organu krakowskiego.

Szanowny korespondent nie podaje zasadniczych przyczyn, dla których potępia taktykę „aranżerów“ polskich, — jemu wystarcza do potępienia hr. Dzieduszyckiego fakt, że „Słowo“ i „Nowy Prołom“ z podstępnie wyrafinowaną złośliwością odepchnęły te rzekome „umizgi“ Polaków do Rusinów, że złąkłszy się bezstronności Polaków, zawołały z udanem lekceważeniem „apage!“

Dla nas nie mogą mieć znaczenia objawy skrajnego stronnictwa moskalofilów i „russkich“ — dla nas rozstrzygającą jedynie jest zasadą: słuszność, sprawiedliwość, tradycya, a ta jest po stronie hr. W. Dzieduszyckiego.

Spory kawał podstawy, na któréj opieramy żądanie nasze co do uwzględnienia języka polskiego w państwie pruskiém, upadłby dla nas, gdybyśmy mieli stanąć po stronie teoryi wygłaszanych przez lwowskiego korespondenta „Czasu“ — a ponieważ i tradycya organu krakowskiego mówi przeciw niemu, dla tego nie wahamy się tutaj rozróżniać pomiędzy redakcyą i pismem samém, a pomiędzy korespondentem.

Inicyatywę w rozsądném i jedynie słusznem pojmowaniu sprawy ruskiéj w Galicyi zawdzięczamy w znacznéj części posłom krakowskim, jak Adamowi Potockiemu, Szujskiemu, Jerzemu Lubomirskiemu, Pawłowi Popielowi i innym, którzyby nigdy zapatrywań korespondenta nie podzielali, ani na podstawie namiętnych krzyków moskalofiskich dziennikarzy zdania swego nie urabiali.

Dla nas te wściekłe miotania się świętojurców i russkich są właśnie dowodem, że zasada wygłoszona przez hr. Dzieduszyckiego jest słuszną, że godzi silnie w słabe strony przeciwników, usuwa im powód do tych głośnych krzyków, które ciągle podnoszą.

Uwzględnienie językowych żądań Rusinów jest nie tylko obowiązkiem sprawiedliwości, ale zarazem jedynie rozsądną polityką, wytrącającą broń z ręku tych, co przez ciągłe jątrzenie i drażnienie Rusinów pragną ich usuwać z pod wszelkiego wpływu polskiego.

Korespondent lwowski „Czasu“ wystąpieniem swojém zrywa z tradycyą konserwatywną, z uszanowaniem historycznych odrębności, na którém my koniecznie pozostać musimy, jeśli się chcemy obronić przeciw niwelującym prądom tego wieku, coby wszystko nie przystające do uniformu chciały zdruzgotać i usunąć. Niech korespondent „Czasu“ zapatrywania swoje na prawa Rusinów zastósuje do nieco szerszych obrębów, i niech się zechce zastanowić nad tém, coby się stało z językiem polskim, gdyby ludzie mający władzę w Wiedniu poglądy swoje urabiali według krzyków skrajnych pism niemieckich czy to w Wiedniu, czy w Berlinie!

Hrabia Dzieduszycki postąpił tak, jak na Rusi każdy Polak w danym razie postąpić powinien; że wrogie i burzliwe żywioły jego krok w sensie przewrotnym wyzyskać chciały, za to hr. Dzieduszycki odpowiadać nie może, choćby nie dwóch, ale stu popów mruczało głośno na Lachów.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Z zakątka, 25 września.

(Rozumie Pan Bóg i polski pacierz.)

Szanownym panom od „Erml. Ztg.,“ którzy się tak trwożliwie obawiają o to, że korespondent do „Pielgrzyma“ odważył się odezwać z życzeniem, aby przyszły Biskup warmijski znał język polski, radzę, aby się zapytali swego Najdostojniejszego Arcypasterza, jakiém uczuciem było przejęte jego serce, ile razy wyjeżdżał bierzmować w strony czysto polskie? Zapewnić ich mogę, iż do jednego z księży z naszych archidyecezyi, który w pewnéj sprawie osobiście księdzu Biskupowi list zawiózł, i który od ks. Biskupa nader mile i prawdziwie po ojcowsku był przyjęty, ksiądz Biskup wyraził swe ubolewanie, że nie zna języka polskiego, i że serce jego szczera przejmuje boleść, gdy do tych, którzy się cisną do Sakramentu bierzmowania, w ich ojczystym języku przemówić nie może. Widać, że ksiądz Biskup Krementz nie uważał potrzeby języka polskiego na Warmii za „lächerlich i komisch.“

Oby raczéj uczeni profesorzy chcieli o tém pamiętać, że odbierając biednemu ludowi naszemu jego język ojczysty, ułatwiają przez to do ich serca przystęp podszeptom protestantyzmu; myślę, że smutnych dowodów na to nie braknie. Lecz cóż się dziwić, gdy wspomnianego księdza jeden z wikaryuszy tumskich we Frauenburgu przy pierwszém spotkaniu zaraz chciał o tém przekonać, że Kopernik był Niemcem. Takim może się zdawać, że i Stwórca Wszechmocny tylko niemiecki pacierz rozumie.

Lwów, 24 września.

(Mobilizacya. — Wybory. — Prof. Rittner. — Mierzwiński. — † Wal. Podlewski.)

(a) W skutek wypadków w Bułgaryi zmobilizowanych zapewne będzie kilka pułków austryackich. Do tutejszéj komendy jeneralnéj nadszedł podobno już rozkaz, iżby kilka pułków, stojących w Galicyi załogą, było gotowych do wymarszu.

W „Gazecie Lwowskiéj“ rozpisane zostały wybory uzupełniające na sejm krajowy z trzech okręgów wyborczych większych posiadłości, i to z okręgu krakowskiego, sanockiego i stanisławowskiego. Wybory te odbędą się dnia 29 października w Krakowie, Sanoku i Stanisławowie.

Profesor prawa kanonicznego w uniwersytecie tutejszym, dr. Rittner, ustępuje z téj katedry w skutek nadwątlonego zdrowia. Natomiast obejmuje w namiectnictwie kierownictwo departamentu szkólnego, mianowicie referat szkół wyższych i średnich, w miejsce ustępującego radzcy Kurowskiego.

Mierzwiński, prócz w zapowiedzianym koncercie, wystąpi na scenie naszéj w „Hugenotach“ i w „Trubadurze“.

Wczoraj o godzinie 8 i pół wieczorem umarł tu członek Wydziału krajowego, poseł na sejm krajowy, ś. p. Waleryan Bogorya Podlewski, weteran z roku 1831, b. poseł na sejm rakuski w roku 1848 w Wiedniu i Kromieryżu, prezes komitetu weteranów z roku 1831. Był to mąż powszechnie szanowany, nieskazitelnéj prawości i uczciwości. W roku 1859 otrzymał niebożczyk od ś. p. Piusa IX order św. Grzegorza. Cześć jego pamięci.

Berlin, 25 września.

(Hasła wyborcze.)

(—) Już tedy wszystkie stronnictwa wytknęły tory swéj taktyki wyborczéj. Centrum oświadczyło się stanowczo przeciw narodowcom i wolno-zachowawcom; co się zaś tyczy konserwatystów i wolnomyślnych, poleciło, aby od kandydatów tych dwóch frakcyi żądano rękojmi w sprawach kościelno-politycznych. Hasło konserwatystów brzmi: „Głosujcie przeciw wolnomyślnym!“ Żądanie półurzędowców, aby się oświadczono i przeciw centrum, odrzuciła prasa zachowawcza, nad-

---

(166)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 219.)

Wszelkie podejrzenie co do udziału Zbrożka zgasło w duszy Müllera. Lecz sam wypadek zmieszał go, przeraził i napełnił jakimś nieokreślonym niepokojem. Widział naokoło piętrzące się niebezpieczeństwa, a raczéj groźne ich cienie, przeciw którym ani wiedział, jak walczyć; czuł, że otoczył go jakiś łańcuch niepomyślności. Pierwsze ogniwa leżały przed jego oczyma, lecz dalsze otaczał jeszcze mrok przyszłości. Opanowało go takie uczucie, jakby mieszkał w popękanym domu, który lada chwila mógł mu się zwalić na głowę. Niepewność przygniotła go nieznośnym ciężarem, i pytał sam siebie, do czego ma rąk przyłożyć?

W tém Wrzeszczowicz uderzył się w czoło.

— Na Boga! — rzekł. — Od wczoraj, jakem tego Kmicica ujrzał, wydawało mi się, że ja go kiedyś znałem. Teraz znów widzę przed sobą tę twarz, przypominam sobie dźwięk mowy. Musiałem go chyba spotkać na krótko i pociemku, wieczorem, ale mi po głowie chodzi.. chodzi....

Tu począł trzeć ręką czoło.

— Co nam z tego — rzekł Müller — nie skleisz panie hrabio armaty, choćbyś sobie przypomniał, nie wskrzesisz Kuklinowskiego.

Tu zwrócił się do oficerów.

— Komu wola, panowie, za mną na miejscu wypadku.

Wszyscy chcieli jechać, bo wszystkich podniecała ciekawość. Podano więc konie i ruszyli rysią, a jenerał na czele. Zbliżywszy się do stodółki, ujrzeli kilkudziesięciu jeźdźców polskich, rozrzuconych naokoło owego zabudowania na drodze i po polu.

— Co to za ludzie? — spytał Zbrożka Müller.

— To muszą być Kuklinowskiego. Mówię waszéj dostojności, że ta hołota poprostu poszalała.

To rzekłszy, Zbrożek począł kiwać na jednego z jeźdźców:

— Bywaj! bywaj! żywo!

Żołnierz podjechał.

— Wy z pod Kuklinowskiego?

— Tak jest.

— A gdzie reszta pułku?

— Rozbieżeli się. Mówią, że nie chcą dłużéj służyć przeciw Jasnéj Górze.

— Co on mówi? — spytał Müller.

Zbrożek wytłumaczył.

— Spytaj go waść, dokąd poszli? — rzekł jenerał.

Zbrożek powtórzył pytanie.

— Nie wiadomo — odrzekł żołnierz. — Niektórzy poszli na Slązk. Inni mówili, że samemu Kmicicowi idą służyć, bo takiego drugiego pułkownika niemasz ani między Polakami, ani między Szwedami.

Müller, gdy Zbrożek znów mu wytłumaczył słowa żołnierza, zamyślił się. Rzeczywiście tacy ludzie, jakich miał Kuklinowski, gotowi byli bez wahania przejść pod komendę Kmicica. Ale wówczas mogli się stać groźni, jeśli nie dla armii Müllera, to przynajmniéj dla jego dowozów i komunikacyi. Fala niebezpieczeństw piętrzyła się coraz wyżéj naokoło zaklętéj fortecy.

Zbrożkowi toż samo musiało przyjść do głowy, bo jakby odpowiadając na owe myśli Müllera, rzekł:

— To pewna, że wszystko burzy się w całéj Rzeczypospolitéj. Niech jeno taki Kmicic krzyknie, a setki i tysiące go otoczą, zwłaszcza po tém, co uczynił.

— I co wskóra? — pytał Müller.

— Wasza dostojność niech zechce pamiętać, że ten człowiek do desperacyi przywiódł Chowańskiego, a Chowański miał, licząc z kozakami, sześć razy tyle ludzi, co my... Ani jeden transport nie przyjdzie nam bez jego pozwolenia, a folwarki poniszczone i zaczyna nam być głodno. Prócz tego Kmicic może się połączyć z Żegockim i Kuleszą, wówczas kilka tysięcy szabel będzie miał na zawołanie. To ciężki człowiek i może stać się molestissimus.

— A waszmość pewien jesteś swoich żołnierzy?

— Więcéj, niż siebie samego! — odpowiedział z szorstką otwartością Zbrożek.

— Jakto: więcéj?

— Bo, mówiąc prawdę, dość mamy wszyscy tego oblężenia!

— Ufam, że ono wkrótce się skończy.

— Tylko pytanie: jak? Zresztą wziąść tę twierdzę jest teraz taką samą klęską, jak od niéj odstąpić.

Tymczasem dojechali do stodółki. Müller zsiadł z konia, za nim wszyscy oficerowie — i weszli do wnętrza. Kuklinowskiego zdjęli juz żołnierze z belki i okrywszy kilimkiem, położyli na wznak na resztkach słomy. Trzy ciała żołnierskie leżały wpodle, ułożone równo obok siebie.

— Tych pomordowano nożami — szepnął Zbrożek.

— A Kuklinowski?

— Na Kuklinowskim ran nie masz, jeno bok ma spieczony i osmalone wąsy. Musiał zmarznąć, albo zatknął się, bo własną czapkę dotychczas w zębach trzyma.

— Odkryć go!

Żołnierz podniósł róg kilimka i ukazała się twarz straszna, nabrzmiała, z wytrzeszczonemi oczyma. Na resztkach osmalonych wąsów sople powstałe ze zlodowaciałego oddechu pomieszały się z kopciem i utworzyły jakby kły sterczące z ust. Twarz to była tak ohydna, że Müller, lubo przyzwyczajony do wszelkiego rodzaju okropności, wzdrygnął się i rzekł:

— Zakryj co prędzéj! straszne!... straszne!...

Posępna cisza zapanowała w stodółce.

— Pocośmy tu przyjechali? — pytał spluwając książę heski; — przez cały dzień nie tknę jedzenia.

Nagle Müllera opanowało nadzwyczajne jakieś rozdraźnienie, graniczące prawie z obłędem. Twarz mu zsiniała, źrenice rozszerzyły się, zęby poczęły zgrzytać. Owładnęło go dzikie pragnienie krwi, zemsty nad kimkolwiek, więc zwróciwszy się do Zbrożka, zakrzyknął:

— Gdzie ów żołnierz, który wiedział, że Kuklinowski był w stodółce? Dawajcie go! To musi być wspólnik!

— Nie wiem, czyli ten żołnierz tu jeszcze jest — odrzekł Zbrożek. Wszyscy ludzie Kuklinowskiego rozbiegli się, jak wyjarzmione byki.

— To go łap! — zaryczał Müller.

— To go wasza dostojność sam łap, krzyknął z równą furyą Zbrożek.

I znów straszliwy wybuch zawisnął jakby na nici pajęczéj na głowami Szwedów i Polaków. Ci ostatni poczęli cisnąć się do Zbrożka, ruszać groźnie wąsiskami i trzaskać w szable.

W tem gwar, echa strzałów i tętęt kilku koni rozległ się na zewnątrz i do stodółki wpadł oficer szwedzkich rajtarów:

— Generale! — krzyknął — wycieczka z klasztoru! Górnicy, kopiący minę, wybici do nogi! oddział piechoty rozproszony.

— Oszaleję! — wrzasnął Müller, chwytając się za włosy peruki — na koń!

Po chwili mknęli wszyscy jak wicher ku klasztorowi, aż grudy śniegu sypały się jak grad z pod kopyt koni. Sto jazdy Sadowskiego pod komendą jego brata przyłączyło się do osoby Müllera i biegło w pomoc. Po drodze widzieli oddziały piechoty przerażone, uciekające w nieładzie i popłochu, tak bardzo upadły już serca niezrównanych zkądinąd żołnierzy szwedzkich. Opuszczano nawet szańce, którym żadne nie groziło niebezpieczeństwo. Kilkunastu stratowali pędzący oficerowie i rajtarzy. Dopadli wreszcie o staję od fortecy, lecz po to tylko, by na wzniesieniu, widnem jak na dłoni, ujrzeć wracających szczęśliwie do klasztoru napastników. Śpiewy, okrzyki radosne i śmiechy dochodziły od nich do uszu Müllera. Pojedyńczy przystawali nawet i grozili w stronę sztabu krwawemi szablami. Polacy, znajdujący się przy boku szwedzkiego jenerała, poznali samego Zamoyskiego, który osobiście przywodził téj wycieczce, a który teraz, dojrzawszy sztab, przystanął i kłaniał mu się z powagą czapką. Nie dziwota! czuł się już bezpieczny, pod zasłoną dział fortecznych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mieniając, że w niektórych reformach, dla których narodowców pozyskać nie można, bez poparcia centrum obyć się niepodobna. Natomiast dwie rzesze, które wypisały na swym sztandarze politykę partyi pośredniéj, to jest wolnozachowawcy i narodowcy, przysięgają na wspólne hasło: „Wszystkie stronnictwa hajże na frakcyą katolicką!“ I skądże ta zaciekłość przeciw centrum? Miszmasz woła: „Centrum nie jest patryotyczném, jest wrogiem państwa, przeciw wrogom powinny się sprzymierzyć wszystkie stronnictwa; Rzymczyków wygnać należy z izby sejmowéj.“ Potwarcy frakcyi katolickiéj wiedzą, że okłamują naród; nie tajno im przecież, że wszystkie reformy w cesarstwie i Prusach, zabezpieczające ich byt, przyszły do skutku jedynie za pomocą centrum mimo wyraźnego oporu liberalnych „patryotów.“ Jacyż to są wrogowie, którzy nienawistną niby instytucyą popierają wszelkiemi siłami? Centrum swemi czynami wykazało całą płonność czynionych sobie zarzutów. Dobrze o tém wiedzą jego przeciwnicy; dla tego téż dopuszczają się rozmyślnego kłamstwa. Oprócz tego wspólnego hasła, to jest nienawiści przeciw centrum, mają narodowcy i wolnozachowawcy jeszcze swe specyficzne hasło. Ostatni jako narodowcy czystéj wody polecają i nienawiść przeciw wolnomyślnym; dla tego téż wstrętnymi im są prócz frakcyi katolickiéj zwolennicy Richtera; a gdy niepodobna było wbić klina między dawniejszych postępowców i ci-devant secesyonistów, przenieśli tę nienawiść na Rickerta i jego otoczenie. I półurzędowcy szczuli dość często narodowców przeciw wolnomyślnym, ale i w Hanowerze i w Thale nie bardzo jakoś słuchano półurzędowych kaznodziejów; w nadziei zużytkowania postępowców zastrzeżono sobie wolną rękę co do zawarcia przymierza ze skrajną lewicą. Rozpatrzywszy się dokładniéj w sytuacyi, widzimy, że wszystkie stronnictwa idą śladem frakcyi katolickiéj, i że za przykładem wydanego w Monasterze hasła zastrzegają sobie wolność w tych okręgach wyborczych, w których bez przymierza z innemi frakcyami na zwycięstwo liczyć nie mogą. Zamyślają zawierać kompromisy z tymi, którzy im są najbliżsi albo im najlepsze dają poręczenia.

Tém dziwniejszy jest przeto gniew dzienników zachowawczych na taktykę wyborczą stronnictwa centralnego. Nie widzi wprawdzie „Kr. Ztg.“ w haśle wydaném przez centrum nic nadzwyczajnego, ale wypowiada przy tém, że centrum niewłaściwie postępuje, chcąc niedopuścić większości konserwatystów i posłów katolickich. Taka rachuba sprzeciwiałaby się rzeczywiście interesowi centrum; ale nadaremna jest obawa „Krzyżowéj Gaz.“ Gorzéjby było, gdyby konserwatyści sami otrzymali większość i upojeni zwycięstwem nie troszczyli się jako rządowcy o interesa ludności katolickiéj, lub poświęcili ważne prawa narodu, których katolicy zawsze bronić będą. W tym względzie konieczną jest przewaga opozycyjna, a to jest rzeczą obojętną, kto z katolikami tych praw broni, byleby tylko z nimi trzymał. Powód więc „Krzyżowéj gazety“ sam przez się upada. Ale nader pocieszne są lamenta dziennika „Rchsbt.“ na hasło wydane przez centrum. Rozmijając się z logiką i zapominając o wszystkiém, wnosi stąd organ pastorski, że centrum przywięzuje tylko wagę do swych żądań kościelnych, a o dobro narodu wcale nie dba. Dziennik ten śmie nawet się na to powoływać jako na fakt powszechnie znany: wynosi reformę polityki konserwatywnéj pod same niebiosa. Twierdzenie, jakoby o dobro ludu centrum mało co dbało, jest bezdenném kłamstwem. Wszystko, co cały lud boli i dolega, mocno centrum obchodzi, gdy tymczasem konserwatyści mają tylko na myśli interesa protestantyzmu. Cała historya centrum daje tego dowody na aktach oparte. Jeśli zaś mowa o reformach, toć wiadomo, że ich inicyatywa zawsze wychodziła z centrum, gdy tymczasem konserwatyści powtarzali tylko „za panią matką pacierz,“ a centrum przynajmniéj z równą gorliwością starało się o ich przeprowadzenie, jak zachowawcy.

Wiedeń, 24 września.

(Prasa półurzędowa a wypadki bułgarskie. — Ze Serbii. — Żądania frakcyi Lienbachera. — Węgrzy a wypadki w Bułgaryi)

(≈) Półurzędowa prasa tutejsza po mistrzowsku odgrywa komedyą oburzenia z powodu „niespodzianych“ wypadków bułgarskich, zaznaczając przy tém skwapliwie każdy głos rosyjski, świadczący o wielkiém „umiarkowaniu“ Rosyi. Takiego dowodu dopatrują się mianowicie w fakcie, że car zabronił rosyjskiemu księciu Kantakuzenowi, pełniącemu obowiązki ministra wojny bułgarskiego, oraz oficerom rosyjskim, dowodzącym w armii bułgarskiéj, iść na wojnę z Turcyą. Przy téj sposobności świat przynajmniéj dowiaduje się, jak to w praktyce wygląda niezależna Bułgarya, nad któréj armią panuje Rosya, któréj naczelnik i któréj oficerowie otrzymują rozkazy od cara! Co zaś dotyczy owego zakazu, to dowodzi on tylko, że Rosya pragnie zamierzonych zmian dokonać bez wojny, na drodze układów, ale wcale nie dowodzi, aby Rosya i Austrya nie były zachęciły księcia Aleksandra do wykonania zamachu stanu.

W kłopotliwem położeniu znajduje się rząd serbski. Wypadki w Bułgaryi zaskoczyły króla Milana całkiem niespodzianie. Uruchomił on natychmiast wojsko, pewnie głównie dla tego, aby zapobiedz jakiemu pronunciamento serbskiemu na sposób tego, które zaszło w Rumelii. Gdyby zaś zjednoczenie Bułgaryi przyszło do skutku a Serbia nie osiągnęła żadnych korzyści, tron króla Milana, ciągle podkopywany przez panslawistów, prawdopodobnieby runął. Mężowie stanu serbscy dyplomatycznie naznaczają tę ewentualność w ten sposób. iż twierdzą, że powiększenie Bułgaryi bez odpowiedniego powiększenia Serbii naruszyłoby równowagę na półwyspie bałkańskim a więc dokonałoby się niejako kosztem Serbii. Zachodzi tylko pytanie, gdzie czekać kompenzat? Dzisiejszy rząd serbski chciałby ich szukać niezawodnie w Macedonii. Ale rosyjskie stronnictwo w Serbii dąży do zajęcia Bośnii i Hercegowiny. Już w Białogrodzie odbyła się demonstracya studentów, domagających się anekcyi Bośnii. Gdyby król Milan upadł, natychmiast z tych stron groziłoby Austryi największe niebezpieczeństwo.

Frakcya księcia Lichtensteina podobno istotnie w myśl deklaracyi hofrata Lienbachera, żąda, aby jéj w komisyi parlamentarnéj prawicy przyznano 5 miejsc. Komisyi ta, jak wiadomo, składa się z 15 członków; w r. 1879 weszło do niéj po 5 delegatów z ówczesnych trzech głównych klubów: polskiego, czeskiego i hohenwartowskiego. Po secesyi 20 przyjaciół ks. Liechtensteina z klubu hr. Hohenwarta, temuż pozostawiono 3 delegatów a dwóch przyznano nowéj frakcyi ks. Liechtensteina. Teraz ta frakcya, licząca 19 członków, domaga się 5 miejsce w komisyi parlamentarnéj, naturalnie trzebaby także klubowi hr. Hohenwarta, liczącemu 40 członków, przyznać 5 miejsc, a komisya parlamentarna prawicy składałaby się wtedy z 20 członków, pomiędzy którymi niemieccy posłowie mieliby większość, choć ich na 185 członków prawicy jest tylko nie spełna 40! Trudno przypuścić, aby Koło polskie, które zawsze domagało się dla siebie pewnéj autonomii, mogło przystać na taką kombinacyą. To pewna, że p. Lienbacher, którym i w przyszłéj sesyi wrogie nam żywioły posługiwały się przeciwko nam, na samym wstępie nowéj sesyi, występując z owém żądaniem rozpoczął działalność rozkładową.

W Węgrzech wzrasta coraz bardziéj obawa z powodu wypadków w Bułgaryi, i łatwo przewidzieć, że w delegacyi węgierskiéj wystąpi stanowcza opozycya przeciwko rusofilskiéj i tém samém dążącéj do rozbioru Turcyi polityki hr. Kalnokiego. Prawdziwe szczęście, że choć chwilowo w Peszcie rządzi ministeryum liberalne, Węgrzy są dziś jednym z najgłówniejszych czynników uczciwie konserwatywnéj polityki międzynarodowéj. Prawdziwe też szczęście, że właśnie w przededniu najnowszéj ery kwestyi wschodniéj w tak dobitny sposób została zaznaczona historyczna i oparta na tylu ogólnych interesach przyjaźń polsko-węgierska. Wspierając się nawzajem Madziarzy i Polacy stanowią dostateczną siłę do oparcia się nawale panslawizmu i pangermanizmu.

NIEMCY.

* Berlin, 25 września. P. Schloezer, który dzisiaj przybył do Rzymu, odwiedził Kardynała Jacobiniego. „Moniteur de Rome“ pisze: Dzienniki niemieckie rozbierają na seryo możebność tymczasowego porozumienia (modus vivendi), które p. Schloezer miał niby ze sobą przywieźć; ponieważ ta wiadomość jest fałszem, nie warto wdawać się w te wywody. Rzecz dziwna, że z poważnych dzienników jedne uwierzyły w tę niezręcznie rzuconą pogłoskę, inne zaś ją zbijały.

— Rada związkowa potwierdziła na posiedzeniu dzisiejszém wniosek Prus i miasta Hamburga, żądający przedłużenia mniejszego stanu oblężenia na Hamburg i Altonę, jako téż wniosek wydziałów co do zastósowania zmienionéj prawem z dnia 29 maja r. b. ustawy o pobieraniu podatku stemplowego rzeszy. Oprócz tego przyjęto wnioski wydziałów polecające żądania Badenii, odnoszące się do postępowania celnego ze sądkami napełnionemi olejem mineralnym.

— Rozpuszczenie. „Kiel. Ztg.“ pisze, że w biegu i na końcu tego miesiąca rozpuszczeni zostaną wszyscy marynarze, którzy wysłużyli swe lata na statkach kursujących po morzach niemieckich.

— Pobyt ks. Bismarcka w stolicy potrwa tym razem może cokolwiek dłużéj, aniżeli z początku przypuszczano. „Deutsch. Tgbl.“ pisze, że w pałacu kanclerza odbyła się kilkogodzinna narada ministrów.

— Wychodztwo. Liczba poddanych niemieckich, którzy w miesiącu sierpniu r. b. z portów niemieckich i przez Antwerpią wynieśli się w kraje zamorskie, wynosi 7773 (w roku zeszłym w tym samym miesiącu 10,452). Z tych przypada na Prusy 4537 (w roku zeszłym 6118). Z Hanoweru wyniosło się 867, z Pomeranii 496, z Brandenburgii i Berlina 465, z W. Ks. Poznańskiego 450, z Heskiéj Nassawii 384, z Prus Zachodnich, które zwykle najwięcéj dostarczały wychodzców, tym razem tylko 376, z prowincyi nadreńskich 364, z Szlezwiku i Holsztynu 303, z Westfalii 262, ze Śląska 242, ze Saksonii 214, z Prus Wschodnich 93, z krajów hohenzollernskich 21. Ogólna liczba wychodzców w pierwszych ośmiu miesiącach r. b. wynosi 79,933; w roku zeszłym było ich w tym samym przeciągu czasu 111,253; ubytek przeto wychodztwa wynosi w porównaniu z rokiem przeszłym 31,320 osób.

— Robotnicy fabryk fortepianów zamyślają wziąć udział w bezrobociu, ogłoszoném przez pracujących w fabryce Klingmanna, gdzie zniżono płacę o 5—7½ prct. W zebraniu w tym celu zwołaném wzięło udział około 1000 osób. Jeden z mówców zwrócił uwagę zgromadzonych na to, że jeżeli wszyscy pracujący w téj gałęzi nie wezmą się za ręce, wtedy i w innych fabrykach nastąpi redukcya zapłaty. W końcu przyjęto rezolucyą, w któréj zgromadzeni oświadczyli się solidarnie związanymi z robotnikami Klingmanna i przyrzekli ich materyalnie popierać.

— Jeneralny wikaryat wrocławski ogłasza, co następuje: Młodzieńców dyecezyi wrocławskiéj, chcących się poświęcić teologii, jako téż studentów teologii, którzy już rozpoczęli studya uniwersyteckie, wzywamy niniejszém, ażeby przed rozpoczęciem nauk uniwersyteckich, ewentualnie przed rozpoczęciem zimowego półrocza zgłosili się osobiście do książęcobiskupiego jeneralnego wikaryatu.

— Sąd ziemiański w Holzminden wytoczył skargę przeciw hrabiemu Schulenburgowi z Hehlen za wydaną przez niego broszurę o sukcesyi w Brunświku, broniącą praw księcia Kumberlandzkiego. Prócz tego oskarżono znanego welfickiego agitatora dra Dedekinda o współudział w rozszerzaniu téj broszury. W broszurze téj upatrują obrazę książęco-brunświckiego ministerstwa.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, sobota 26 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dyrektora sądu ziemiańskiego, p. Schellbacha w Poznaniu, prezydentem sądu ziemiańskiego w Pile.

---

* ***Szanownych czytelników*** naszych prosimy, aby nam z jutrzejszych zebrań przedwyborczych byli łaskawi przesłać sprawozdania.

* **Posiedzenie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 28 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ul. Młyńskiéj nr. 35. — Na porządku dziennym: Odczyt p. K. Jarochowskiego „Kilka ustępów z dziejów panowania Augusta II.“

K. Kozłowski,
sekr. wydz.

* **Towarzystwo** Rzemieślników Polskich odbędzie swe zwyczajne zebranie w poniedziałek dnia 28 września r. b. o godz. 8¼ wieczorem w lokalu p. Knolla (Stary Rynek). O liczny udział członków uprasza Zarząd.

* **Z powodu** przygotowań do jutrzejszego przedstawienia w teatrze polskim, zapowiedziany na dziś koncert kapeli p. Dembińskiego w sali Lamberta nie odbędzie się.

* **Przypominamy,** że w przyszły poniedziałek wieczorem odbędzie się na sali Lamberta pożegnalny koncert wiolonczelisty, p. Schultza.

* **Na rzecz wygnańców** złożono u sekretarza komitetu, p. Więckowskiego, 5 egz. „Słownika ortograficznego“ profesora Jerzykowskiego. Cena egzemplarza 2 marki.

* **Od Zarządu** kasy chorych personału w handlach i aptekach odbieramy następujące pismo:

„Uzyskawszy potwierdzenie Ustaw Kasy naszéj, rozpoczynamy z dniem 1 października r. b. jéj czynność. Upraszamy wszystkich, chcących zostać członkami naszéj Kasy, aby przed 1szym października zechcieli się zgłosić do podskarbiego, p. Hauera, który po przeprowadzeniu prawem i Ustawami przepisanéj formalności wręczy Ustawy członkowi przyjętemu do Kasy. Przy téj sposobności zwracamy uwagę interesowanych na rozporządzenie tutejszego magistratu z dnia 21 września r. b. rozszerzające przymusowe zabezpieczenie w razie choroby na personał zatrudniony w przedsiębiorstwach sklepowych, spichrzowych itd. W 14 dniach mają podlegający zabezpieczeniu przymusowemu zgłosić się na członków do urzędu procederowego miejskiego. Zaznaczamy daléj, że członek pobierać będzie w razie choroby z Kasy przymusowéj wsparcie przez 13 tygodni, kiedy nasza Kasa udzielać będzie wsparcia przez 26 tygodni.

ZARZĄD.

W. Jerzykiewicz. A. Hauer.
J. Zydorowicz.

* **Przeprowadzka** w nowym kwartale ma się według przepisów policyjnych odbyć w dniu 1 października, służba zaś ma się przenosić do nowego państwa w dniu 2 października.

* **Gniezno.** Na sejmiku powiatowym w dniu 21 b. m. wybrany został p. Wyszyński, zawiadowca kasy oszczędności w banku Kwilecki, Potocki i Sp., kontrolerem powiatowéj kasy oszczędności.

* **Wągrówiec.** Ustny egzamin abituryentów gimnazyum tutejszego odbył się we wtorek. Do egzaminu tego przystąpiło 3 prymanerów wyższych, z których tylko dwóch otrzymało świadectwo dojrzałości i to pp. Kujawski i Rychłowski.

* **Rogoźno.** W środę odbył się w tutejszém gimnazyum egzamin abituryencki, któremu przewodniczył prowincyonalny radzca szkólny Polte z Poznania. Z dwóch prymanerów, którzy do egzaminu tego się zgłosili, otrzymał tylko jeden świadectwo dojrzałości.

* **Powiatowy** inspektor szkolny w Pile, p. Kupfer, mianowany został radzcą rejencyjnym i szkolnym. Miejsce jego ma zająć pan Penzky z Tucholi.

* **Bydgoszcz.** W Gorzyszkowie udusił się w środę w dziwny sposób 11-letni syn wdowy P. Wychodząc z domu, nakazała mu matka kołysać leżące w kołysce niemowlę. Chcąc sobie kołysanie ułatwić, zawiązał sobie ów chłopiec na szyi chustkę, któréj jeden koniec przywiązał do kołyski. Następnie położył się na ziemię i rozpoczął, poruszając głową w jednę i drugą stronę, kołysanie. Przez te ruchy ściągała się coraz bardziéj chustka koło szyi, aż w końcu chłopiec się udusił. Matka powróciwszy do domu, zastała martwe zwłoki swego dziecka.

* **Klub polski w Dreznie.** W dniu 12 września r. b. obchodził klub polski w Dreźnie drugą rocznicę swego istnienia. Na powyższą uroczystość, odbywającą się w lokalu posiedzeń, restauracyi Gänsedieb przy Ferdinandplatz, zebrał się dość liczny zastęp naszych rodaków. Program był urozmaicony odczytem, deklamacyami i muzyką; przy wspólnéj biesiadzie i wesołych pląsach bawiono się ochoczo w późną noc. Członkowie wywiązali się z swych zadań wzorowo i chlubnie a wszyscy obecni unieśli z sobą wspomnienie mile spędzonego wieczoru. — Klub polski składa się obecnie z 17 członków a mamy nadzieję, że liczba ta powiększy się z czasem. Czynność jego jest zawsze skierowaną ku nauce, wzajemnemu oświeczaniu się i pielęgnowaniu języka ojczystego. W tym to celu odbywają się w klubie tygodniowe zebrania i miesięczne posiedzenia, a po za obrębem takowych w sezonie zimowym przedstawienia amatorskie na cele dobroczynne. — Z gazet otrzymuje Klub polski częściowo za pół ceny a częściowo bezpłatnie „Kuryera Poznańskiego,“ „Dziennik Poznański,“ „Czas,“ „Przegląd Rzeszowski“ i „Lutnię polską.“ — Stan obecny kasy wynosi 95 mk. W bibliotece znajduje się przeszło 100 dzieł. Z energią i wytrwałością, stanowiąc jeden nierozerwalny węzeł, postępuje małe nasze grono naprzód i zdąża śmiało do wytkniętego celu.

* **„Gazecie Narodowéj“** donoszą z Wenecyi, że pruski szambelan ks. Falconieri wręczył bawiącemu tam ks. Karolowi Fryderykowi Leopoldowi adres podpisany przez księżną Falconieri-Carpegna i wielu Polaków z prośbą o wstawienie się o ułaskawienie Kraszewskiego. Książę przychylnie przyjął adres, przyrzekając, iż o ile będzie w jego możności, postara się o skrócenie kary sędziwemu autorowi polskiemu.

* **Hamburski** parowiec „Alert“ zatonął w drodze do Hamburga przy przylądku Finisterre. Kapitan okrętu utonął.

* **Za fałszowanie** piwa skazano w Norymberdze 14 piwowarów na karę pieniężną od 50—500 marek.

* **W wagonie** I klasy niedaleko Frankfurtu nad Menem, zaszedł taki wypadek, że podróżująca w tym wagonie Angielka, pani Smith, uderzyła w twarz głośnego imienia śpiewaczkę frankfurtską, panią Schröder, która ją prosiła, aby z siedzenia pozbierała rozłożone w całym wagonie bagaże. Sąd w Homburgu skazał Angielkę na tydzień więzienia.

* **W Zurychu** odbędzie się pierwsze zebranie katolików tego kantonu, który dawniéj był prawie cały protestancki.

* **Cholera.** W prowincyi palermitańskiéj zasłabło w czwartek 176 osób na cholerę a zmarło 95; w prowincyi ferrarskiéj zasłabło 10, zmarły 3 osoby; w Genui zasłabła i zmarła 1 osoba; w Massa-Carrara zmarły 3 osoby; w Parmie zasłabło 9 a zmarły 4 osoby; w Rovigo zasłabła i zmarła 1 osoba.

* **Z Kochinchiny.** Liczba zamordowanych chrześcian wynosi przeszło 12,000. Zniszczono rezydencyą biskupią, 2 seminarya duchowne, 500 kościołów i kaplic, nadto kilka klasztorów i domów sierót. Wściekłość Chińczyków i Anamitów doszła do najwyższego punktu po zajęciu Hue przez Francuzów. Praca wielu lat została zniweczona. Psy ad hoc wytresowane ścigały uciekających w góry chrześcian, na których urządzano formalne polowanie. Wszystko to działo się na kilka kilometrów odległości od wojsk francuskich.

* **Amerykańskie sztuczki.** Pewien wydawca gazety politycznéj w Missouri, który nie miał zbyt wiele abonentów — napisał krótko przed rozpoczęciem nowego kwartału artykuł, w którym dowodzi, że obojętność pod względem abonowania gazet jest niechybnym znakiem zbliżającéj się śmierci.

Manewr ten poskutkował.

Inny wydawca napisawszy pośmiertne wspomnienie przyjacielowi, zakończył je temi słowy:

„Biedny Muckeron! Nie lubił on nigdy nikogo, gdy nie miał do tego ważnéj przyczyny, atoli najcenniejszą jego zaletą było to, że jeszcze krótko przed śmiercią zaabonował naszą gazetę na trzy lata — i... zapłacił! Pogrążona w głębokim smutku wdowa może być przekonana, że jéj pismo nasze regularnie posyłać będziemy.

Idź — przechodniu, i czyń tak samo!

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 27go września Przen. św. Stanisława.

Wschód słońca o godz. 5 minut 54. Zachód o godzinie 5 minut 47.

Pojutrze dnia 28 września św. Wacława króla i m.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 56. Zachód o godzinie 5 minut 45.

TELEGRAMY.

Londyn, 26 września. Lord admiralicyi Hamilton mówił wczoraj na zebraniu w Glasgowie o wypadkach we wschodniéj Rumelii i oświadczył, że jest powód do przypuszczenia, iż wspólna akcya mocarstw zdoła utrzymać w należytych granicach ruch bułgarski, jeżeli go całkiem nie przytłumi. Posiedzenie Rady gabinetowéj odbędzie się w dniu 29 bm. Według nadeszłych z Kotaru wiadomości poczyniono w Czarnogórze przygotowania do ewentualnéj mobilizacyi.

Petersburg, 26 września. „Journal de St. Petersbourg“ występuje przeciw awanturniczym wiadomościom dzienników zagranicznych, dotyczącym stanowiska, jakie Rosya ma rzekomo zajmować w obec wypadków w Filipopolu, i konstatuje, że pomiędzy gabinetami toczy się poufna wymiana zdań w sprawie „afery“ bułgarskiéj, ażeby porozumieć się co do akcyi w duchu pokojowym; na wynik owych pourparlers należy zaczekać.

Madryt, 26 września. Niemcy oświadczyły, że są zadowolone z deklaracyi, jaką Hiszpania złożyła z powodu znieważenia godła ambasady niemieckiéj.

Carogród, 26 września. Niedługo zbierze się tutaj konferencya ambasadorów w sprawie rumelijskiéj.

Ostatnie wiadomości.

„Moniteur de Rome“ wspomniawszy o propozycyi ministra Pidala, aby rozjemcą w kwestyi karolińskiéj uczynić Ojca św., przytacza następnie berlińską depeszę „Koeln. Ztg.,“ w któréj powiedziano, że mylą się ci Hiszpanie i sam król Alfons, którzy sądzą, że Niemcy nie mają zaufania do Papieża, i że nie życzyliby sobie jego pośrednictwa.

Do słów tych dodaje „Moniteur“:

„Powtarzamy te nowiny z najwyraźniejszém zastrzeżeniem. Wiemy, że cesarz, następca tronu i ks. Bismarck szanują i podziwiają geniusz Papieża.“

Nie wiemy, o ile berlińska depesza kolońskiéj gazety przedstawia prawdziwe zapatrywania berlińskich sfer rządowych, — ale nie sądzimy, iżby Ojciec święty podjął się tak niewdzięcznéj sprawy, jak sąd polubowny w kwestyi karolińskiéj.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przewodnik naukowy i literacki** z września zawiera: Z pamiętnika księżnéj Izabelli z Flemingów Czartoryskiéj przez Ludwika Dębickiego. — Rozbiór zapatrywań Milla na sprawę tworzenia pojęć przez dr. Aleksandra Raciborskiego. — Dwukrotny proces Galileusza przez dr. Artura Wołyńskiego. — Wyniesienie na tron Stanisława Augusta przez Gustawa Meinerta. — Ludwik Nabielak przez Władysława Zawadzkiego. — Franciszek Grilparzer przez dr. Alberta Zippera. — Hans Makart przez Jana Wdowiszewskiego. — Udział Polaków w uprawie prawa międzynarodowego przez dr. Franciszka Kasparka. — Dwa grody śmierci przez dr. Sasa. — Kronika literacka. — Zapiski bibliograficzne.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 25 września.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Dembowski z Królestwa, Brodnicki z żoną z Nieświastowic, Lenczowski z Goniądza, Mikorski z Królestwa, Stępowski z Królestwa, Schilf z Lipska, pani hr. Tyszkiewicz z Ociąża, pani hr. Hutten-Czapska z Lipska, Siuchniński z Buku, Malinowski z Królestwa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Pani Lipińska z córką ze Słupcy, pani Winter z Płaczek, Kühn z Wrocławia, Kubacki ze Smigla, Dąbrowski ze Słupcy, Julski z Wielkiéj Łęki, Michalski z synem z Nowejwsi, Dobrogojski z synem z Drożdzyny, Łukomski z Silca.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 26 września 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica słabiéj		Berlin, 26 września 1885.	
wrześ.-paźdz.	153,—	Galic. akc. k.	91,60
kwiec. maj	165,75	Pr. consol. 4%	103,40
Żyto słabo		Pozn. listy z.	101,—
wrześ.-paźdz.	131,—	Pozn. listy rent,	101,50
paźdz.-listop.	131,—	Austr. banknoty	162,25
kwiec.-maj	142.25	Austr. renta złota	88,75
Olej rzep. słabo		Austr. losy 1860	115,—
wrześ.-paźdz.	44,80	Włochy	94,75
kwiec.-maj.	47,40	Rumuny	103.50
Okowita niżéj		Ros. banknoty	200,15
w miejscu	40,20	Ros.-ang. pożyczk.	94,--
wrześ.-paźdz.	39,40	Pol. 5% listy zast.	60.60
paźdz.-listop.	39,60	Pol. lik. l. zast.	55,60
listop.-grudz.	39,40	Kredyty	461.—
kwiec.-maj	41,—	Koléj państwow	463.--
	—,—	Lombardy	220,—
Owies		Usposob. stale.	
wrześ.-paźdz.	125,50		
Wyp.-żyta wsp.	400		
Wyp.-oko. kw.	0,000		

Szczecin, 26 września 1885. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.		w miejscu	
wrześ.-paźdz.	152.50	wrzesień-paźdz.	45.50
		kwiec.-maj	47.50
kwiec.-maj.	165,—	**Okowita** słabo	
Żyto niezm.		w miejscu	39.70
wrześ.-paźdz.	130,—	wrześ.-paźdz.	39,—
		list.-grudz.	39.80
kwiec.-maj	130 50	kwiec.-maj	40,50
Rzepik		**Petroleum**	
w miejscu		w miejscu	7,80
Olej rzep. niezm.			

(Nadesłano).

Ulga dla niezamożnych. Jak często choroby sprowadzają kłopoty i nędzę do domów utrzymujących się tylko z pracy rąk swoich. Uznania więc godną rzeczą jest ta okoliczność, że pan R. Brandt aptekarz w Zurychu już od wielu lat daje niezamożnym, cierpiącym na żołądek, wątrobę, żółć, hemoroidy itp. swe zaszczytnie znane pigułki szwajcarskie za darmo, potrzeba tylko chcąc ich nabyć udać się wprost do p. R. Brandta. (113)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlińskie 4-procentowe listy zastawne. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w końcu września. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **2½ procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 4 fen. za 100 marek.

* Chińsko-polska rasa trzody uznaną obecnie została za najdoskonalszą. Kształty rasy téj odpowiadają zupełnie przymiotom, jakich od dobrych świń żądamy, to jest mają dużo części użytecznych — mięsa i tłuszczu — a mało nieużytecznych, to jest kości. Pod tym względem angielskie rasy krwi czystéj, wielkie i średnie, doszły do doskonałości, małe zaś przekroczyły granicę i doszły do przesady, któréj skutkiem są zwierzęta małopłatne, zaledwie zdolne oddychać, ztąd łatwo podpadające nagłym chorobom, zatém dające mięso niezdrowe. Słuszne te zarzuty czynione przechwalonym angielskim rasom nierogacizny były powodem dla hodowców w innych krajach do powzięcia innego kierunku w praktycznéj hodowli, w celu otrzymania nie już wystawowych okazów, lecz użytecznego targowego towaru. Jako materyał hodowlany służyły przeważnie świnie węgierskie i polskie. Jak zwykle u nas się dzieje, lekceważyliśmy naszą zaniedbaną rasę, ubiegając się za zagranicznemi; a tymczasem przemyślni Amerykanie przez krzyżowanie naszéj świni z chińską wytworzyli owę rasę, która uchodzi dziś za najdoskonalszą. Nie odmawiając jéj tych zalet, zwrócimy tylko uwagę, że dotychczas najkorzystniejszą się dla nas okazała czarna angielska rasa Berk, jako najpłodniejsza, najlepiéj siercią porosła, wczesna i prędko się tucząca, a przytém najzdrowsza, a ztąd najodpowiedniejsza do poprawienia naszych ras pospolitych. Nie potrzeba nam aż przez Chiny do Ameryki trafiać, aby tam odnaleść polską świnię, kiedy za pomocą znakomicie prowadzonych chlewni w kraju, hodujących nierogaciznę w celach handlowych, możemy się zaopatrzyć w najodpowiedniejszy dla nas materyał hodowlany. („Słowo.")

— B. — **Poznań,** 26 września. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Powietrze w tym tygodniu sprzyjało bardzo pracom w polu, tak że zasiewy prawie wszędzie pokończono. Nowy siew rozwija się wszędzie pomyślnie. Z kartoflami prawie się uporano, a rezultat tak pod względem dobroci jak i ilości jest zadawalający. Dowozy w tym tygodniu były dość znaczne, głośny dowóz pochodził z prowincyi i z Królestwa Polskiego. Dotychczasowe dowiezione gatunki zboża miały wady, obecnie ofiarowane zboże jest lepsze. Tendencya była stała, gdyż tak konsumenci jak i eksporterzy liczne porobili zakupna. — Pszenica szybko znalazła kupca na eksport, 138—155 mrk. — Żyto miało popyt na eksport do Saksonii i Turyngii, 124—131 mrk. — Jęczmień w delikatnym jasnym towarze pożądany na eksport do Niemiec środkowych i północnych, 110—138 mrk. — Owies na miejscowe potrzeby przyniósł wyższe ceny, 120—135 mrk. — Groch staléj, na paszę 120—125 mrk., wrzący 135—140 mrk. - Łubin miał popyt. niebieski 75—80 mrk., żółty 80—95 mrk. — Taterka wyżéj, 125—130 mrk. Wszystko za 100 kilogram. Mąka, z powodu licznych ofert trudna sprzedaż, mąka pszenna nr. OO 12—12,50 mrk., nr. O·i I 11 m., mąka rżanna 9,25—9,50 mk. za 50 kilogr.

Okowita. Bezustannie na targach obcych panująca słaba tendencya wpłynęła także na zniżkę cen u nas. Na rachunek śląski oraz sprytowni zakupiono większe partye na termina zimowe i kwiecień-maj. Obrót był bardzo ożywiony. Przy końcu tygodnia tendencya była stalszą, lecz końcowe termina wypadły o 1 mrk. niżéj aniżeli w końcu zeszłego tygodnia. Na towar surowy istnieje popyt. Notowania końcowe: wrzesień 39,90 mrk., październik 39.10 mrk., listopad 38.10 mrk., grudzień 38,10 mrk., styczeń-luty 38,40 mrk., kwiecień-maj 39,90 mrk., za 10,000 litrów prct.

(W.) **Poznań,** 26 września. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno

Żyto: bez in.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. na wrzesień 127,— płc., wrzesień-październik 127,— płac., październik-listopad 129.— płc., listopad-grudzień — płc.

Okowita: potw.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr., na wrzesień 39,30—20 płac., październik 38.50 płac., listopad 37,70 płacono, grudzień 37,70 płac. styczeń 37,70 płac., luty 38,10 płac., marzec 39,50 płac., kwiecień-maj 39,60 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 39,30 pł, (Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr.. cena wypowiedziana —,—, wrzesień 39,30—40 m., październik 38,50 mrk., listopad-grudzień 37,70 mrk., kwiecień-maj 39,50 mrk., w miejscu bez beczki 39,20 mrk.

Bydgoszcz, 25 września.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.)

Pszenica niezm., piękna 146—148 mk.. średnie gatunki 143—145 m., wilgotna 140—142 m., poślednia —.—.

Żyto słabo, najdelik. 122—123 mrk., wilgotne poślednie 120—121 mrk.

Jęczmień delikat.-ciężki 126—128 mrk., na paszę — mrk., pośledni 120—125 mrk.

Owies w miejscu 120—130 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 39.— m.

Rzepik zimowy bez in.

Wrocław, 25 września 1885.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano 1000 centn., Cena wypowiedziano —,—. wrzesień 133,— żąd., wrzesień-październik 133,— płac., październik-listopad 133,— płacono. listopad-grudzień 134,— płacono, kwiecień-maj 1886 141,— pł., maj-czerwiec 143,— żądano.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 122,— żądano, wrzesień-październik 122,— żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żądano, wrzesień 46,— żądano, wrzesień-październik 45,— żąd., październik-listo pad 45,50 żądano, kwiecień-maj 47,25 żąd.

Okowita m. zm., wypowiedziano —,— litr. w miejscu —,— pł., wrzesień 39,50—70 żądano, wrzesień-październik 39,20 płacono. październik-listopad 38,60 płac., listopad-grudzień 38,50 płacono. grudzień-styczeń —,— płac., kwiecień-maj 39,90 płacono.

Cena wypowiedziana na 26 września: żyto 133.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 122,— mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 46,—, okowita 39,70 m.

Ceny targowe z dnia 25 września 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	średni naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	lekki towar naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.
Pszenica biała	15	40	14	90	14	10	13	90	13	60	13	10
„ żółta	15	10	14	60	13	60	13	40	13	00	12	70
Żyto	13	60	13	30	13	00	12	70	12	50	12	10
Jęczmień	14	—	13	50	12	40	12	20	11	80	11	30
Owies	13	20	12	90	12	60	12	30	12	10	11	80
Groch	17	00	16	—	15	50	14	50	13	50	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 00 klg.	20	20	18	50	17	30
Rzepik zimowy „ „	19	70	18	30	17	30
Rzepik latowy „ „	22	—	20	—	19	—
Lnica . . . „ „	21	00	19	—	18	—
Siemię lniane „ „	24	—	22	—	20	—
Siemię konop. „ „	20	50	19	50	18	50

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,00 do 9,20 mrk., obce 8,00—8,70 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Dnia dzisiejszego zakończyła żywot doczesny śp.

Wiktorya z Błaszczyńskich

Brzeska.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 29-go b. m. o godzinie 4-téj po południu, o czém donosi.

(744) w smutku pogrążona córka

Helena Kamieńska.

Dziś zakończyła żywot doczesny nasza najukochańsza córka, opatrzona śś. Sakramentami, ś. p. (738)

Salomea Sołtysińska.

W niedzielę po południu o godzinie 5-téj odbędzie się exporta z domu żałoby do Parlina, dnia następnego spuszczenie zwłok do grobu, o czém donoszą w smutku pogrążeni

rodzice.

Chałupska p. Mogilno, 25 września 1885.

Za dusze ś. p. (713)

Leona i Maryanny

Kaniewskich

jako też **całéj rodziny zmarłéj** odbędzie się o godzinie 8 w kościele farnym w **Krotoszynie** w czwartek **1 października** r. b. **nabożeństwo żałobne z wigiliami** etc., o czém krewnych, przyjaciół i znajomych niniejszem się uwiadamia.

P. P.

Szanownéj Publiczności **miasta Ostrowa i okolicy** donoszą uprzejmie, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem **w rynku w hotelu pod białym łabędziem**

Handel

towarów kolonialnych,

wina i cygar.

Polecając to przedsiębiorstwo moje łaskawym względom pozostaję z uszanowaniem

Wincenty Baranowski.

Ostrów, 25 września 1885. (719)

Z powodu przeniesienia interesu od 1 października z Wilhelmowskiego placu na **Św. Marcin 58 narożnik Wielkiéj Rycerskiéj ulicy** (717)

sprzedaję zapas zegarów i zegarków

po cenie zakupnéj.

D. DYBIZBAŃSKI

(Firma Huebner).

Dnia **1-go października** r. b. (721)

nabożeństwo

25-letniego pasterzowania w parafii naszéj

czcigodnego

ks. A. Kaniewskiego,

proboszcza,

na które to nabożeństwo zaprasza wszystkich znajomych Kapłanów.

Dozór kościelny.

Wielowieś pod Kuklinowem.

Śpiewy towarzyskie i kościelne

na cztery głosy męzkie, partytura i cztery głosy, bas I, II, tenor I, II, wyszły zeszyta w następującym porządku: (401)

Zeszyt 1. 50 fen. Po burzliwym życia biegu — Na groby bracia, na groby. — Z. 2. 1.50 m. Gdzie domek mój — Domek Boży — Kord — O Panie, nad gwiazdami. — Z. 3. 1.75 mrk. Noc w lesie — Włoska kraina — Już zadzwonił dzwon wieczorny — Na imieniny — Modlitwa. — Z. 4. 75 fen. Głos nad mogiłą „Pożegnał już ten świat" — Miłosierny Panie. — Z. 5. 1,75 m Do zdrowia — Uroczysty pochód — W lesie — Wiosna. — Z. 6. 1,65 mrk. Nanua Ballada — Zachęcanie do pracy — Trąba myśliwska — Ułan — Dzwon Waweltki. — Z. 7. 1,80 m. Krakowiak — Wygnaniec — Żal za Ukrainą — Mazur 3 Maja — Wezwanie — Kochajmy się, — Z. 8. 1.80 m. Modlitwa Dziewicy — Bracia do zgody — Dumka — Mazur — U nas inaczéj — Modlitwa bojowa. — Z. 9. 1,50 m. Hymn przy grobie — Jak błogo tu śpią — Salve Regina — Requiem aeternam. — Z. 10. 1,80 m. Gdyby orłem być — Dawnemi czasy inaczéj bywało — Bracia rocznica — Dopóki wiosna trwa — Anioł Stróż — Tęsknota. — Z. 11. 1.80 m. Ave maris stella — Ave Regina Angelorum — O Maria Virgo pia — Veni Creator — Tantum ergo. — Z. 12. 1.80 m. Sp. Strażackie. Sokół — Gwałtu! gore! gdzieś się pali! — Weselna noc strażaka — Swięty Piotr i Strażacy. — Z. 14. 2 m. Na Boże Ciało. Homo quidam — Immolabit — Respexit Elias — Misit me vivens — O sacrum — Rzućmy się wszyscy społem. — Z. 13. 2 mrk. Pange liugua — Populo meus — Vexilla Regis — Recessit Pastor. — Z. 15. 1,75 m. Na tysiącletnią rocznicę śś. Cyryla i Metodego. — Z. 16. 1,80 m. Salve Regina — Hymn do Boga — Ave Maria. — Veni Creator — Tantum ergo. — Z. 17. 1,75 m. A gdzież! — Switezianka — Alpuhara. „Już w gruzach leżą" — W morzu przegląda się (śpiew Neapolitański). — Dalsze zeszyta będą wychodziły w nieograniczonym czasie. — Przy tem polecam moją bogato w wybór zaopatrzoną bibliotekę teatralną, blisko 700 dzieł dramatycznych bez i z śpiewami i tańcami. Muzyka częścią oryginalna i własna, na mniejszą i większą orkiestrę. Katalogi na żądanie gratis. Zamówienia wszelkie, w mniejszéj gotówce, przyjmuję w znaczkach pocztowych. Uprasza się o dokładny adres, a na odpowiedzi znaczek pocztowy dołączyć.

Fr. X. Zaremba w Srodzie.

W. Szulc,

zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze,

poleca swój **wielki skład prawdz. genewskich zegarków** z fabryki **„Patek Philippe & Co." „Mermod Frères"** i innych.

Zegary stołowe i kominkowe z „cuivre poli" (garnitur, zegar i dwa kandelabry), **Zegary ścienne, Regulatory dębowe** z obsadą z cuivre poli i stósowne do umeblowań w stylu **„Antique, Renaissance** i **Roccoco"** fotografie zegarów stylowych przesyła się fr. do przeglądu), **Regulatory** i **zegary ścienne** w zwyczajnych kształtach, **budziciele paryzkie, freiburgskie** w różnych gatunkach. **Złote** damskie Remont. zegarki **bardzo tanio.**

Zegary i zegarki kieszonkowe

stósowne jako upominki jubileuszowe w wielkim wyborze!

Aristony

z wielkim doborem nut, **Albumy** i **skrzynki grające,** w znacznym wyborze. (2258)

Niemniéj poleca swą **pracownią** w któréj wykonuje się wszelkie reperacye w zakres zagarmistrzostwa wchodzące.

Młockarnie sztyftowe i cepowe

w rozmaitych wielkościach, jako i **machiny do rozrzucania mierzwy i parowniki** polecam po tanich cenach i za spłatę ratami.

F. Kabuth, fabryka machin,

Leśnica (Leschnitz O./Schl.)

Dla pożyczek hipotecznych na lat 12 i dłużéj

oraz i z amortyzacyą na dobra, także za listami zastawnemi.

do wysokości dwóch trzecich taksy landszaftowéj, stawiam obecnie **nadzwyczaj korzystne warunki.**

Jako główny reprezentant poniżéj nazwanego Banku, mogę Szanownym PP. zaciągającym pożyczki udzielić **największych ile możności korzyści** oraz sprawy pożyczek załatwić **najszczęśliwiéj i najprędzéj.** (1975)

Bliższych szczegółów dostarcza i wnioski o pożyczki przyjmuje

Agentura jeneralna

ŚLĄZKIEGO AKCYJNEGO BANKU ZIEMSKO-KREDYTOWEGO

na W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Maurycy Schoenlank, Poznań, pl. Sapieżyński 2A. parter.

F. Deutschländer

w Wronkach, W. Ks. Poz.

Fabryka

machin rolniczych

poleca specyalnie:

dwu, trzy i czterolemieszowe pługi do orania ugorów, pokrywania siewu i skrobacze, dając je na próbę celem zdania sądu o znakomitéj ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki i kartoflarki. (473)

Maneże, maszyny do młócenia i czyszczenia zboża, sieczkarnie, pumpy, maszyny do siekania ćwikły, do robienia masła, rozdrabniacze makuchów, śrótowniki, grubery, brony i walce. Agentura fabryki tryerów Mayera. Najtańsze ceny. Wielki zapas.

Prospekta bezpłatnie.

Otto Below Berlin

Stary Rynek 43

naprzeciw główn. frontu ratuszowego.

Stary Rynek 43

naprzeciw główn. frontu ratuszowego.

Roterdamski skład kawy

wydział dla wysełek.

Szanownéj Publiczności zamiejscowéj donosimy uprzejmie, że wysełki naszych towarów surowych i palonych kaw, różnych gatunków czekolady (kraj. i zagr. fabryk), Cacao v. Houtena, Blookera, Braci Stolwerk i Hartwig & Vogeł, jako i przednich chińskich herbat, burb. wanilii, surogatów do kawy i biszkoptów, ostatnie począwszy od 65 fen. za ½ kilo uskuteczniamy równie rzetelnie i po najtańszych cenach hurtownych, tak jakoby kupujący był temu obecnym, prosimy tylko o podanie przy zamówieniu na kawę czy takowa ma być łagodnego czy mocnego smaku. (681)

Roterdamski skład kawy

w zast. E. RASZKOWSKI.

43. Stary Rynek 43, naprzeciw głównego frontu ratuszowego.

P. P.

Z początkiem października r. b. otwieramy w **Toruniu** przy ul. Mostowéj nr. 27 pod firmą: (690)

Łubieński & Sp.

dom bankowy i komisowo-zbożowy,

połączony ze **składem machin i narzędzi rólniczych z fabryki H. Cegielskiego w Poznaniu.**

Polecając to nasze przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownéj Publiczności, pozostajemy z uszanowaniem

Tadeusz Lubieński.
Karól Kazubski.

A. LEJA

Handel futer i kożuchów

w Ostrowie

poleca na nadchodzącą porę zimowę **wielki wybór męzkich i damskich futer, muf, kołnierzy, worków do nóg, dywanów i czapek.** Skutkiem korzystnego zakupu towarów angielskich i amerykańskich jestem w stanie obsłużyć szanowną klientelę po przystępnych cenach. Reperacye wchodzące w zakres kuśnierstwa wykonuję szybko i akuratnie. (705)

Wina węgierskie.

Pierwsze przesyłki jesienne win węgierskich (Tokajskich) wprost z Węgier méj fili w Madzie odebrałem i polecam takowe łaskawemu uwzględnieniu Szanownych mych odbiorców. (741)

Antoni Pfitzner

Handel win hurtowny.

Poznań, Rynek i Mád na Węgrzech, własne winnice.

Dziełko pod tytułem:

LAUDATE DOMINUM

czyli pierwsza część **Śpiewnika kościelnego** z nutami, opuściło prasę. — Cena dziełka (304 str.) z przesyłką 1,10 m. — z oprawą w płótno angielskie 1,60 m.

Około Bożego Narodzenia wyjdzie druga część Spiewnika pod tytułem:

Śpiewajmy Panu,

zawierająca polskie msze i pieśni kościelne (około 400 str. druku nutowego i tekstu). Przedpłata na tę część z przesyłką wynosi 1,10 m.— z oprawą 1,60 m. (630)

Po opuszczeniu prasy cały śpiewnik w dwóch częściach (przeszło 700 str.) kosztować będzie **2,50 m., oprawny 3 m.** — Druga część osobno 1,50 m., opr. 2 marki.

Zamówienia i przedpłatę przyjmuje autor wydawca

Ks. Surzyński.

Ponieważ udział mój w zebraniu przedwyborczem w ogrodzie Sundmanna dał powód do licznych wycieczek przeciwko mojéj osobie i do posądzenia mnie, iż z partyą tamże reprezentowaną się bratam — dla tego ogłaszam niniejszém, iż przypadkowo tylko w zebraniu tem uczestniczyłem, tudzież, iż wszelkich nadal stósunków z partyą przewrotu się wyrzekam.

Stefan Surzyński.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 220.

Niedziela 27 Września 1885.

Specyalność: **kompletne angielskie bębny cepowe, młockarnie z patentowanemi ramami żelaznemi,**

(355) z fabryki

Robey & Comp.

Zniżone ceny.

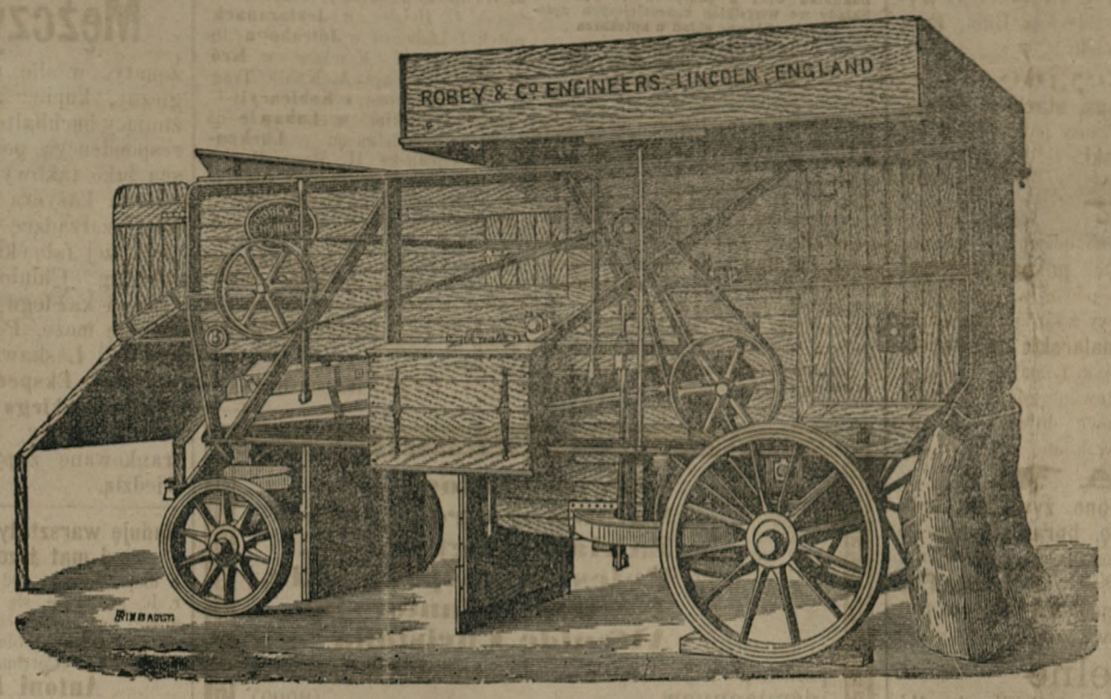

Zniżone ceny.

Reprezentant: Adolf Thiel, Bydgoszcz,
KANTOR i SKŁAD: Ulica Kolejowa (Bahnhofstrasse) nr. 6.

J. Zeyland W POZNANU

FABRYKA
i
skład mebli,
luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

boZa trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materyału wykonaną, wszelkie daję poręczenie.

Ceny rzetelne umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (345)

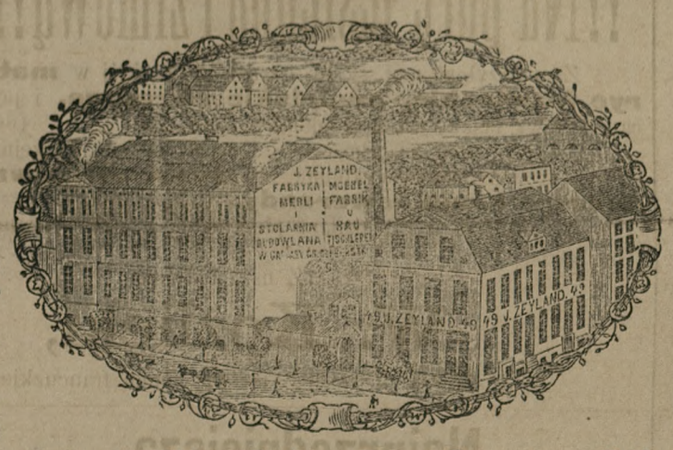

49. Wielkie Garbary 49.

J. Zeyland

ROBOTY
budowlane
jako to:
drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boażerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi. Rulety na taśmach stalowych.

Skład wszelkich
aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz **ornaty, kapy, komże** itp. wykonuje się spiesznie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitém udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość piérwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (357)

J. Szpetkowski.
dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Malarz i dekorator
J. KOMENDZIŃSKI

Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakres artystyczny wchodzące

Wszelkie podjęte prace wykonuję sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu. (359)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podróżach po większych miastach Niemiec i za granicą.

Marka fabryczna

Christofle.

Arystokratyczne domy paryzkie
i magnaterya większych miast stołecznych

kierując się zasadami **oszczędności** od dawna już **w miejsce kosztownych sreber** używa w codziennym użyku **wyrobów alfenidowych**, które, jeżeli z pierwszorzędnych pochodzą fabryk, co do piękności form, wykonania i trwałości zupełnie zastępują prawdziwe srebra, w używaniu zaś nie odróżniają się od tychże. **Znaczne korzyści** jakie przy zakupnie całych wypraw a głównie stuécy stołowych wynikają, udowadnia poniżéj umieszczone zestawienie (437)

12 łyżek i widelcy w ciężkiéj wadze srebra kosztują 300 m. za tę samą sume otrzymuje się natomiast.

12 łyżek stołowych	27,60	1 łyżkę do kompotu	4,—
12 widelcy stołowych	27,60	2 noże do masła i sera	8,60
12 noży stołowych	28,80	1 sztuécyk do sałaty	8,60
12 łyżeczek do kawy	14,40	1 nóż i grabka do tranżer.	12,—
12 łyżeczek deserowych	25,20	1 sztuécyk do ryb	14,40
12 widelcy deserowych	25,20	2 podstawki do butelek	4,80
12 noży deserowych	24,—	2 korki do butelek	2,80
1 łyżkę półmiskowa	7.20	1 garnuszek do śmietany	12,—
1 łyżkę wazowę	11,20	1 dziadek do orzechów	4,—
1 łyżkę do tortu	8,—	12 ławeczek do noży	13,20
1 łyżkę do sosu	5,50		

Razem 115 szt. za mrk. 300.

Stuéce te posiadają niezużytą trwałość z powodu, że po kilkunastoletniem używaniu w razie potrzeby zawsze na nowo posrebrzone być mogą. Sprzedaż podług oryginalnych cen fabrycznych uskutecznia

J. Stark,
Specyalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych
Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

Scylitynę

radykalny środek, trujący jedynie (657)

szczury i myszy

a nieszkodliwy innym zwierzętom, w puszkach po 1 i 2 m. poleca

Z. Ritter, aptekarz, Gniezno.

S. WĘDZICKI

Poznań, róg Starego Rynku i Jezuickiéj ul.

Fabryka rzeczy do podróży,
kuferków, torb do szkoły i t d.

Skład papieru, utensiliów szkólnych. Handel towarów drobnych, galanteryjnych i wyrobów skórzanych, poleca swoje w Wiedniu, Berlinie i Lipsku, osobiście z najpierwszych fabryk zakupione towary, po wyjątkowo najtańszych cenach.

Kuferki eleganckо odrobione, w każdéj wielkości od 3 m. do najdroższych. (372)

Torby szkólne dla chłopców i dziewcząt, już od 1 marki.

Portmonetki od 8 fenygów do jak najślicznіejszych.

Teki do akt, weksli, listów itd.

Wielki wybór przedmiotów z żelaza, niklu, bronzu i Cuivre poli.

Albumy od 40 do 70 obrazków od 1,50 mrk., wielkie do 80 obrazków od 2 mk., do 180 obrazków od 4 do 25 mrk.

Necesery do roboty i podróży od 1 do 25 mrk. Guziczki do mankietek i koszul, torebki do cygar i papierosów od 30 fen. do 15 mrk., cygarniczki, notesy, laski, mydła, perfumy, wielki wybór biżuteryi, nożyków, pisarek, jako też ram do fotografii itd.

LAMPY
stołowe i wiszące
we wielkim wyborze
poleca
B. Szulczewski
Stary Rynek nr. 53|54.
Skład porcelany, szkła, tac i t. d. (708)

Superfosfaty z fabryki „Union."

Drogerya Jasiński i Ołyński

Poznań, św. Marcin 62
poleca (348)

wszelkie wody mineralne
tegorocznego nalewu,
Sole i ługi do kąpieli,
Środki desinfekcyjne,
Proszki, ziółka i esencyą do przechowywania futer i rzeczy zimowych,
Przyrządy chirurgiczne,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowem niezbędne.
Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Firanki.

W skutek wielkich zapasów zniżyłem znacznie ceny firanek i wyprzedaję (667)

Firanki angielskie tiulowe od 5 mrk. okno,
Firanki szwajcarskie muślinowe z tiulową bordiurą od 7 mrk. okno,
Firanki nicianne gazowe od 3 mrk. okno,

szczególniéj zwracam uwagę
na firanki szwajcarskie tiulowe haftowane, które po cenach fabrycznych wyprzedaję.

W. Jerzykiewicz,

Skład płótna, bielizny, koronek, haftów i towarów białych,
ulica Wilhelmowska nr. 5.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o **esencyi jodłowéj** aptekarza **Radlauera,** o któréj w Numerze I czasopismo „Gesundheit" dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: **„Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonéj aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się** wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów **skutecznością i pięknym zapachem.** Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie." (1090)

Tajny wyższy radzca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześli mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze."

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencyi jodłowéj Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu."

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza roziana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum."

Radzca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowaczyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zaleconego Sanitas." Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwéj nabyć można w Radlauera czerwonéj aptece w Poznaniu.

Cukry

wszelkiego rodzaju **swego wyrobu i francuzkie** w pudełkach po 2 i 3 mrk. nakładane. — Karmelki słodowe na kaszel po 60 fen. funt. — **Ottony** karmelki w pudełkach po 30 fen. jako wszelkie inne karmelki owocowe po 1 i 1,25 mrk. poleca cukiernia (653

Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.

Hamburg-Ameryka.
Co środę i niedzielę do Nowego Jorku.

Parowcami pocztowemi
Hamburgsko-Amerykańskiego Tow
Akc. do przewozu paczek.

Bliższych wiadomości i kontraktów przewozu udzielają:
Mich. Oelsner, Rynek 100, w **Poznaniu,** (138
Jul. Geballe w **Rogoźnie.**
Adam Spektorek w **Chodzieżu.**

Dr. Sprangera [158
krople żołądkowe

pomagają natychmiast na **migreny kurcz żołądkowy, mdłości, bóle głowy, zaflegmienie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowy, kolki, skrofuły itd.** Znakomite na **hemoroidy i trwady brzuch.** Sprawiają **szybko i bez boleści stolec przywracając apetyt.** Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrzeszowie. Butelka po 60 fen.

Apoplexya czyli paraliż.

Zwraca się niniejszem uwagę na to, że w najnowszym czasie sprzedawano naśladownictwa méj wody anti-apoplektycznéj, niemające najmniejszego skutku przeciw atakom paraliżu. Te bezskuteczne płyny nie mają nic wspólnego z moją wodą anti-apoplektyczną. Kto cierpi na **zawrót głowy, szum gotrwały ból głowy, uderzanie krwi do głowy, zawrotność, niedomaganie, ondlewanie etc. jako na pewne symptomata paraliżu, w uszach, zaćmienie w oczach, strachy i duszność,** lub kto już nim został dotknięty, niechaj użyje znanéj powszechnie i przez powagi lekarskie jak np. Dr. Hess, sądownie zaprzysiężonego chemika i innych poleconéj wody anti-apoplektycznéj, którą tylko niżéj podpisany rozsela. Innych składów nie ma. Tamże nabyć można gratis odnośnych prospektów.

A. Wolffsky Berlin N.

Węgle
kamienne

z najlepszych kopalni odstawia całkowitemi wagonami i w mniejszych ilościach po umiarkowanych cenach wprost z dworca kolei (739)

E. Kajkowski,
skład węgli,
Chwaliszewo nr. 50.

Herbatę czarną
(Pecco)

wyborową funt po 6 marek poleca cukiernia (461)

Antoniego Pfitznera
Stary Rynek nr. 6.

Premiowane
srebrnym medalem na wystawie w **Amsterdamie** 1883.

Pancerne łańcuszki do zegarków
ze złota talmowego
(od prawdziwych złotych nie do odróżnienia).
6-letnia gwarancya.

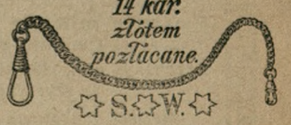

Łańcuszek męzki mrk. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasikiem marek 6.

Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moję markę ochronną. **Gwarancya do każdego łańcuszka.** Zapłaconą kwotę za odemnie kupiony łańcuszek zobowięzuję się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój połysk złota utraci. (371)

St. Wędzicki,
Stary Rynek nr. 53|54.

Polecam się do zakładania
dzwonków elektrycznych
(361) **i telefonów**
po domach, hotelach i pałacach.

Ceny umiarkowane. **2-letnia gwarancya.**

A. Vogt,
ulica Wielka Rycerska nr. 11.

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami, (363)
Stoczki, świeczki,
Knotki Paryzkie do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości.

Wysył kiuskutecznia się odwrotnie.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347) MAGAZYN

MEBLI.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Polecam się Przewielebnemu Duchowieństwu jako i Szanownym Zarządom kościołów do wykonywania **wszelkich prac rzeźbiarskich, sztukatorskich, malarskich i pozłotniczych.** (368)

Buduję nowe ołtarze z cegieł, lanego cementu, gipsu i drzewa. Murowane wykładam trwałym kolorowym stiukiem (mozajką); comentowe, gipsowe i drewniane złocę i imituję farbę olejną. Stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady. Wykonuję figury Św. Pańskich. Wszelkie zębem czasu zniszczone rzeźby i ołtarze z piaskowca i marmuru doprawadzam ślufowaniem do pierwotnego stanu. Słowem zajmuje się całkowitem udekorowaniem świątyń Pańskich, do czego zalicza się jeszcze nie znane dotychczas u nas łojkowanie (talkowanie) ścian tychże świątyń. Praca rzetelna, ceny umiarkowane

M. Piotrowski,

Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

techniczne

towary gumowe,

(352)

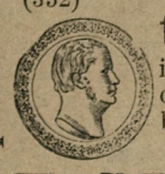

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Medal państwowy. Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Jako lakiernik powozowy

poleca się (365)

Jozafat Wachulski,

Piekary nr. 19.

Fabryka gotowéj bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann

w Poznaniu

plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)

poleca swój **nadzwyczaj bogato zaopatrzony**

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: **bielefeldzkiego, irysiego, herenhutskiego, ślązkiego i t. d.** (356)

Największy wybór brylantyny

w najroznaitszych deseniach, stósownéj na pościele i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY

wykonują się najgustowniéj podług najnowszych żurnali.

STOŁOWIZNA

w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule męzkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.

Barchany, piki, dymki, płótna na pościele, cwylichy, dreliszki, szyrtyngi, szyfony, satynety i t. d.

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.

Hafty, tryningi i koronki niciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.

Kołdry atłasowe, kaźmirowe i wełn. atłas.

w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.

kołnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

R. BARCIKOWSKI

Drogerya

w Poznaniu w Bazarze

poleca

Oliwę do maszyn parowych w gorzelniach, do lokomobil etc., **oliwę** do maszyn zwyczajnych w wypróbowanych już gatunkach' **smarowidło** do wozów zwyczajne, uznane jako bardzo dobre i tanie, również t. n. pływające, **tran** na szory i skóry prawdziwy z Bergen, **petroleum, sól** kuchenną i czerwoną będlęcą, ostatnią także luźno w wagonach po 200 cent. wprost z kopalni.

Wody mineralne naturalne

bezwarunkowo nalewu 1885 r. **Apollinaris, Bilin, Ems, Eger, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Pyrmont, Rymanów, Salzbrunn, Wildungen, Vichy,** wodę gorzką źródła **Franc. Józefa** i Hunyadi, **sól** morską i solanki z **Stassfurtu, Kreuznach, Kołobrzega,** również **mydło** akwizgrańskie i **wyskok iglicowy** etc. **Pastylki** wód mineralnych z Bilin, Ems, Karlsbadu, Salzbrunn i Vichy.

Środki desinfekcyjne,

kwas i wapnik karbolowy, klorek wapna, siarczan żelaza, dwusiarczyk wapna, esencya do odświeżania powietrza w pokojach. **Prawdziwy proszek dalmatyński,** ziółka i esencye przeciw molom. (375)

FARBY

suche i pokostem zaprawione w rozmaitych odcieniach na posadzki, drzewo, mur, ogrodzenia, dachy etc., **pokost angielski** dobrze schnący z połyskiem, **lakiery** do powozów prawdziwe angielskie, **lakier** bursztynowy i spirytusowy z farbą, **froter** na podłogi szybko schnący i trwały, **farby malarskie i akwarele** w tubach, do tego odpowiednie przyrządy j. k. t. palety, pędzle, płótno malarskie i **gotowe kartony**, asortowane różnemi odcieniami farb, **farby anilinowe** różnokolorowe do zafarbowania materyi wełnianych, jedwabnych etc.

MYDŁA

szczecińskie do prania, mydło **Elain, zielone, żywiczne, krochmal** pszenny i ryżowy, **błyszcz, sodę, borax, farbkę** do bielizny, **mydła tualetowe i perfumy** prawdziwe franc. i ang. w ozdobnych flakonikach i na **wagę** z fabryk **Lautier-Fils** (Alpes maritimes), największy wybór w **gębkach** tualetowych, do powozów i dla szkół, **świece stearynowe** w najlep. gatunku.

Świece kościelne

weneckie z czystego wosku i netto wagi, **kadzidło, knotki** francuzkie do wiecznych lamp, **olej** dobrze rafinowany do palenia. **Prawdziwy Cognac, Rum i Arak** importowany, **herbatę,** w wyborowych gatunkach, **wanilią** burbońską, **czekolady, kakao, oliwę** prowancką przedniego smaku do potraw, **gelatynę białą i czerwoną, korzenie** różne i wszelkie artykuły w skład handlu drogeryjnego wchodzące.

Towar wyborowy, ceny nizkie. — Cenniki na żądanie franko.

Podróżujących nie wysełа się.

Nawozy sztuczne, makuchy rzepakowe i lniane. — Środki weterynaryjne, sól glauberską etc.

Wina szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego,

mają na składzie:

1. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten), — 2. A. Cichowicz, — 3. Stanisław Fiksiński, — 4. B. Glabisz, — 5. H. Hummel, — 6. W. Kamieński, hotel Berliński, — 7. L. Kurnatowski i Spółka, — 8. Benno Lange (Dworzec centralny), — 9. A. Pfitzner, — 10. S. Sobeski, — 11. A. W. Żuromski. — 12. Emil Brumme. — 13. August Ory w Dębinie. W **Wągrówcu** Gustaw Ziemer, — w **Rogoźnie** F. Wieczorek, — w **Buku** M. Siuchniński i T. Degórski, — w **Grodzisku** A. Unger i J. Tomaszewski, — w **Gnieźnie** A. Schilling, B. Loga, F. J. Chrześciński i J. Piasecki, — w **Trzemesznie** A. Kiszewski, — w **Mogilnie** M. Meissner i J. Stark, — w **Strzelnie** Antoni Psuja, — w **Szamotułach** Hotel Giełda i W. & M. Matuszewski, — w **Wronkach** W. Degórski, i J. Krzyżankiewicz, — w **Środzie** Leon Stanowski i Hotel Hüttnera, — w **Sremie** R. Kadzidłowski i Magnus Unger, — w **Ostrowie** A. Sikorski, — w **Grabowie** F. Bilicki, — w **Wrześni** cukiernia J. Ueberle, w **Inowrocławiu** Hotel Weissa, J. Jagodziński i Filia Jakóba Appel (Karól Beyer), — w **Pleszewie** L. Zboralski i T. Musielewicz, — w **Ostrzeszowie** W. Marweg.

Reprezentant **A. Szenic** Poznań, Św. Marcin 11.

Skład mój hurtowny

wyłącznie

HERBATY CHIŃSKIÉJ

zaopatrzyłem we wyborowe gatunki ostatniego sprzętu i polecam takowy Szanownym moim odbiorcom po cenach bardzo przystępnych.

Andrzéj Szenic,

(745) **Śty Marcin nr. 11.**

Próby na żądanie franco wysełam.

Polecam (742)

pat. koło siatkowe Gutowskiego

Nr. patentu 31195,

które do każdéj kartoflarki systemu hr. Münstera zastósować można.

Kartoflarki te poprawnéj konstrukcyi wyrabiam.

H. Cegielski,

Fabryka machin.

Wysokiéj szlachcie, właścicielom dóbr a szczególnie posiedzicielom gorzelni polecam się jako (226)

mistrz bednarski,

prosząc o łaskawe Ich względy.

Długoletnia praktyka w tym zawodzie daję mi tę pewność, że wszelkie roboty w fach mój wchodzące ku zupełnemu zadowolnieniu szanownych odbiorców będę umiał wykonać.

Przytem nadmieniam, że od r. 1856 wykończyłem około 50 gorzelni, między innemi u WW. Panów Kąsinowskiego w Swadzimiu, Żółtowskiego w Nekli. Stablewskiego w Szlachcinie, hr. Czarneckiego w Małych Jeziorach, którzy to JWW. Panowie chętnie poświadczą.

Praca rzetelna przy bardzo umiarkowanych cenach.

Z szacunkiem

Posieczek,

Wielkie Garbary nr. 4.

Maryocelskie

krople żołądkowe,

środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach żołądkowych, twardych brzuchach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakonika wraz z przepisem 70 fenigów.** Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach. Główny skład u aptekarza

Carl Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Prawdziwe krople mają na składzie: Skład główny w **Poznaniu** hurtowny i detaliczny S. Radlauer, król. uprzyw. Czerwona Apt. w Rynku 37. Składy: w **Baborowie** (Bauerwitz) na Ślązku aptek. F. A. Winkler; w **Berlinie C.:** Kurstr. 34/35 król. uprz. Eichhornapoth. i Strausseapotheke, Stralauerstr. 47; w **Bolesławcu:** król. uprzyw. apteka miejska I. Pitschkego i apt. Rob. Stoermer; w **Brunsberdze**: apt. Müller; w **Cioszczynie:** (Massow aptek. F. Wolff; w **Elblągu** Rathsapotheke i apteka p. czarnym orłem; w **Frankfurcie n. M.:** Dr. A. A. Blatzbecker narożnik placu Gieldowego i ul. Schillera; w **Frydlandzie** Pr. Wsch.: apt. Hedtke, w **Gdańsku:** aptekarz F. Fritsch, apt. A. Heinze i Rathsapotheke; w **Gefell** (Turyngia): aptek. A. Rillich; w **Grabiniu** (Finsterwalde): apteka miejsc.: w **Hamelu:** n. W. aptek. O. Winter; w **Hulczach:** aptek. C. Heisler; w **Jeziorunach**: aptek. I. Liebenau; w **Jutroboeu** (Jüterbog) apt. C. Kerckow; w **Królewcu** w Pr.: apt. A. Kahle, Tragheim-Apotheke Fliesstr. 20 i Eicherta apteka pod koroną; w **Koblencyi:** C. Fuchsa dawn. Dr. Mohr apteka przy placu Jezuickim; w **Lubawie** na Ślązku: apt. Dr. Otto Pfiffer; w **Lubiniu:** apteka pod delfinem; w **Luckenwalde:** apt. W. Reyher; w **Malborku:** Rathsapotheke H. Rausselle; w **Mieruniczkach:** apt. Doskocil; w **Mohrin:** apt. Jul. Teutscher; w **Olsztynie:** apt. R. Kauffmann; w **Opolu:** apteka p. Lwem I. C. Exnera, apteka miejska; w **Pleszewie:** apt. Sommer, w **Prążniku** na Ślązku: apteka kon wentu Braci Miłosierdzia; w **Raciborzu** apteka R. Bourbiela pod łabędziem; w **Rawiczu:** uprzywilejowana apteka miejska; w **Reichenstein:** aptek. R.A. Hellwig; w **Schönebeck:** Mohrenapotheke; w **Schwedt** n. Odrą: apteki E. G. Creydt, E. Petersdorffa nast.; w **Sremie:** apt. Hencke; w **Szczecinie:** król. apteka nadw. i garnizonowa i Dr. Meyera apteka pod pelikanem; w **Tylży:** w aptekach: w **Warcie** na Ślązku: O. Güttlera apt. p. orłem; we **Wrocławiu;** Kränzelmarktapotheke i królewska apteka; we **Wrześni**: apt. Emmel; we **Wystruci:** aptek. L.Funk, Banhofstr. 40.

MARQUE DE FABRIQUE

CTC

CHRISTOFLE

Obicia i rolosy,
Samowary rosyjskie,
Zakład litograficzny,
Rejestra gospodarskie,
Towary galanteryjne,
Alfenidę Christofla

poleca po najtańszych cenach handel materyałów piśmiennych (2009)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Próby obić franco.

!!Na porę jesienną i zimową!!

Zaopatrzyłem mój skład garderoby męzkiéj w **materye francuskie, angielskie i krajowe,** i polecam takowy łaskawym względom. (609)

Zarazem donoszę Przewiel. Duchowieństwu uprzejmie, iż w pracowni mojéj wykonują się **znane od dawna dobrego kroju rewerendy.**

Zamówienia uskuteczniam punktualnie, façon elegancki i po tanich cenach.

Z uszanowaniem

W. Koźlicki,

Podgórna ul. nr 9, vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Najprzedniejszą

Herbatę

poleca

Bazar Poznański,

Ulica Nowa.

Astr. kawior perł., elbl. minogi, kielskie bydlinki, sardynki w oliwie, Sardele. Sery: szwajc., holend., eidamski, Gervais, ziółkowy i parmazan, piękne śledzie matjasowe, kiszkę brunśw., truflową, kiełbasę polską, kiełbaski wschowskie, daléj, **herbaty** ostatniego zbioru od 2,50 mrk. do 6 mrk. za funt, **prósze herb.** po 2 mrk. za funt. (746)

Kawy

w najczystszym smaku, surowe od 70 fen. do 1,60 m., palone od 90 fen. do 1,80 mrk., piękne **koniaki, araki, rumy, likwory** i wielki wybór **win węg. czerw., reńskich, hiszp., szamp. prawdz. i mus. niemieckich** i wszelkie inne towary poleca w najlepszéj jakości

J. K. Nowakowski.

Plac św. Piotra 3.

Sala Lamberta.

W sobotę d. 17 października o godz. 7½ wiecz.

Koncert

dany przez

TERESINĘ TUA

(740)

i panią

Maryą Benois

Profess. przy cesarskim Konserwatoryum w Petersburgu.

Biletów na miejsca numerowane po **3 mrk.,** na miejsca do stania po **1,50** nabyć można w nadwornéj Księgarni i handlu nut **Ed. Bote & G. Bock.**

Poleca się szanownym rodzicom i opiekunom sumienną

stancyą dla studentów

w bliskości szkół tutejszych, ręcząc za troskliwość i opiekę macierzyńską. **Cena bardzo przystępna,** na życzenie pomoc w naukach. Bliższych wiadomości udzielić łaskawie raczy wielmożny pan prof. **Motty** Strzelecka nr. 2. (678)

Nauczycielka

muzykalna, z patentem do szkół wyższych, szuka miejsca. Bliższéj wiadomości udzieli łaskawie przewiel. **ks. prałat Połomski, dziekan w Wąbrzeźnie (Briesen W./Pr.)** (698)

Mężczyzna

żonaty, w sile wieku, energiczny, kupiec z powołania, znający buchhalteryą oraz korespondencyą, poszukuje miejsca jako takowy do kantoru lub za kasyera albo za jakiego zarządzcę większéj lub mniejszéj fabryki cukru, mączki itp. Chlubnemi świadectwami każdego czasu okazać się może. Pensya podług ugody. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** pod nr. 695, również służy na listowne frankowane zapytania odpowiedzią.

Buduję warsztaty do fabrykacyi mat trzcinowych

z ulepszeniami. Od 1 października r. b. przenoszę się do **Szubina,** gdzie będę mógł ceny moich warsztatów znacznie obniżyć. (652)

Chocibórz (Cottbuss).

Antoni Konieczny.

Uczeń

z odpowiedniem wykształceniem znajdzie miejsce pod korzystnemi warunkami w **Drukarni Kuryera Pozn.,** Św. Marcin nr. 16.

Organista

znajdzie natychmiast miejsce w Sławoszewie pod Kotlinem. Znający jakie rzemiosło ma pierwszeństwo.

Dozór. (716)

Młodzieńca z odpowiedniem wykształceniem, tylko nie z poznańskich szkół, przyjmę jako (722)

ucznia

do handlu mego od 1 p. m.

S. Żychliński,

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 9.

Organista

kawaler, biegły w swym zawodzie, znający się dobrze na gospodarstwie, posiadający kilkoletnią praktykę, zaopatrzony w chlubne świadectwa, życzy sobie przyjąć miejsce zaraz lub od św. Michała. Łaskawe oferty uprasza się sub **A. P. 661 w ekspedycyi Kuryera Pozn.**

Młodzieniec z dobremi wiadomościami szkólnemi może wstąpić jako

uczeń. (738)

Ed. Bote & G. Bock.

Księgarnia i wypożyczalnia nut.

Rządzca samodzielny, kawaler, z dobréj familii, posiadający mały kapitalik, szuka z braku znajomości na téj drodze (724)

towarzyszki życia.

Panny z łagodnem usposobieniem i kapitalikiem od 6000—9000 mrk. zechcą łaskawie przesłać swe oferty pod adresem **D. D. D. do Kuryera Pozn.** Dyskrecya ręczy się **słowem honoru.**

Sala Lamberta

W poniedziałek d. 28 bm. o godz. 8 wieczorem

Koncert pożegnalny

wielonczelisty

Leona Szulca

Biletów na miejsce nnmerowane po 1,50 nie numerowane po 1,00 m. można nabywać w nadwornéj księgarni i handlu nut pp. **Bote & Bock.**

Ogród Zoologiczny.

Jutro w niedzielę **ceny wstępu o połowę zniżone.**

Wyranżerowane

KONIE

i kasztany

nabywa (161)

Ogród zoologiczny.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.